

ISSNO 137-7779

NON STOP

NR 5 (128) Rok XII

Cena 20 zł

MAI 1983

● MAGAZYN MUZYCZNO-ROZRYWKOWY ● DODATEK „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO”



W NUMERZE:

	Str.
— PUNKT ZEROWY — Jerzy W. Przybysz	3
— KAROL MUSIOŁ	4
— BO DIDDLEY — ROCK AND ROLL NIE UMARŁ — Jerzy Bojanowicz	5
— Z ZAGRANICY TELEGRAFICZNIE — Roman Waschko	6
— Wzloty i upadki Kevina Rowlanda — MIAŁ ZOSTAĆ KSIEDZEM — Marek Wiernik	9
— REZERWAT BEZ GRANIC — Rafał Szczepny Wagnerowski	10
— Ten stary, dobry rock — JANIS JOPLIN — Wojciech Soporek	10
— Nowości techniki — VIDEO PORTABLE — Andrzej Dąbrowski	12
— Rozmowa z Markiem Grechutą — POEZJA NIE STARZEJE SIĘ — Istvan Grabowski	14
— Pop Foto — CABTAIN SENSIBLE	16—17
— Jazz — MILES DAVIS W POLSCE? — Wojciech Soporek	19
— Z KRAJU JEDNYM TCHEM — Jerzy Bojanowicz	20
— Prywatna fonografia — NIE TYLKO ROCK — Jerzy Bojanowicz	23
— KALENDARIUM — RW	26
— ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI	29
— LISTA PRZEBOJÓW I PROPOZYCJI NS	32

Na okładce:

Małgorzata Ostrowska

Solistka grypy Lombard od niedawna plasuje się w czołówce przedstawicielek polskiej muzyki rozrywkowej, a ściślej: krajowego rocka. Jest laureatką ostatniego plebiscytu NON STOPU „Najpopularniejszy w roku 1982”. W kategorii wokalistek zajęła bowiem piąte miejsce. Głównym zajęciem Małgorzaty Ostrowskiej jest oczywiście śpiewanie. Od czasu do czasu jednak sięga po pióro, by napisać tekst piosenki. Jej autorstwa są m.in. słowa do niedawnego przeboju Lombardu - „Znowu radio”.

(WSOP)

NON STOP 5 (128)

Adres Redakcji: 00-018 Warszawa, ul. Młodska 11, tel. 27-30-81 wew. 53.

Godziny przyjęć interesantów 10—14. Wydawnictwo EPOKA.

Redaguje zespół.

Foto: Jerzy Pionki, Waldemar Stępień, Józef Makaj, Janusz Podlecki, Mirosław Makowski.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Warszawskie Biuro Ogłoszeń i Reklamy, Warszawa, ul. Szpitalna 2.

Wrocławskie Biuro Ogłoszeń i Reklamy, Wrocław, ul. Świdnicka 38.

Krakowskie Biuro Ogłoszeń i Reklamy, Kraków, ul. Batorego 14.

Poznańskie Biuro Ogłoszeń i Reklamy, Poznań, ul. Libelta 23.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamawianych rękopisów nie zwracamy.

SKŁAD i DRUK: Państwowe Zakłady Graficzne PZW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” 00-026 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. INDEKS 30701.

Zam. 004 M-75

Od początku lat sześćdziesiątych przeżyliśmy kilką boomów w polskiej muzyce rozrywkowej. Zawsze ilekroć wracamy myślą do tych lat, dochodzimy do przekonania, że pierwszy boom liczy się najbardziej. Jednocześnie każde następne uderzenie jest jakby słabsze. Obecnie Polska czeka na kolejny wstrząs muzyczny, który poruszy umysł ludzkie tak jak ten pierwszy sprzed ponad dwudziestu lat.

Wówczas nazywano to muzyką młodzieżową. Było to bardzo mocne uderzenie. Wraz z muzyką swoje poszukiwania rozpoczął polski film. Coś drgnęło. Nie tak dawno, bo w połowie lat

gardy i utanecznionego rocka. Do konwencji disco było jednak jeszcze daleko.

W latach 1976–78 na chwilę wypłynęły koszmarny muzyczne proponowane przez Skaldów, Czerwone Gitary, Jarocką i innych. Był to jednak krótki zły sen. Oto bowiem już w 1978 roku zatriumfowała Młoda Generacja: Exodus i Krzak, a rok później Kombi. W owym czasie grupy te były już po pierwszych profesjonalnych nagraniach fonograficznych. Szczyt ich popularności trwał jednak dość krótko i przypadał na lata 1979–1981. Naturalnie obecnie grupy te nadal odgrywają znaczącą rolę na polskiej estradzie, jednakże ich działalność przysłoniły poszukiwania innych formacji zarówno starszych stażem tak jak choćby Maanam, jak

Punkt zerowy

JERZY W. PRZYBYSZ

pięćdziesiątych pękły żelazne sztańce i ograniczenia w rodzimej kulturze. Tym ostrzej więc uderzyła muzyka młodzieżowa im bardziej ludzie byli oddaleni od muzyki w ogóle. Śmiesznym szaleństwem wydawało się wówczas kilka grupiek młodych ludzi z gitarami własnej produkcji. Jednakże w wyniku realizacji szczecińskiego pomysłu „Szukania Młodych Talentów” z 1962 roku, muzyka nastolatków zaczęła sama tworzyć kanony odpowiadające tej idei. Powstały pomysły na ubrania, fryzury, młodzi zaczęli także mówić własnym językiem. Piorun trafił w samo serce mieszczańskiej, mało tolerancyjnej i pruderyjnej kultury. Popularność powstałych w owych latach zespołów trwała później przez bardzo długi czas. Ten okres był najdłuższy i najtrwalszy w rodzimej pop kulturze. Wraz z wydaniem płyty Krzysztofa Klenczona, zatytułowanej „Nie przejdziemy do historii”, jakby na potwierdzenie tych słów wszystko zaczęło się kruszyć. Czy jednak na pewno? Otóż nie. Nadchodziła bowiem kolejna fala.

Na Zachodzie od co najmniej dwóch lat chłopcy z Liverpoolu stawali się coraz bardziej zbędni. Rósł już zapotrzebowanie na legendę o nich. Pierwszy zrozumiał to John Lennon. Dlatego też nigdy później nie chciał zgodzić się na jakiegokolwiek powroty. Młódzież całego świata była zajęta ideą: „Make love not war”. Muzyka więc skłaniała się w stronę głów ogarniętych pacyfizmem i odrobiną „trawki”. W Polsce od początku lat siedemdziesiątych zaczynają się tworzyć zespoły grające muzykę hard rockową. Ze starych grup jedynie Czerwone Gitary próbowały nadążyć za czasem. Skończyło się to jednak fiaskiem. Tworzyło się autentyczne podziemie muzyczne. Wielu zespołów nie dopuszczano do nagrań radiowych, decydujących o sukcesie lub klęsce wykonawców. Owe zespoły koncertowały w fatalnych warunkach. Działyły w stałej prowizorce. Była jednak idea fixe, dla której warto było się męczyć. Ta grupa zespołów przetrwała o wiele krócej od poprzedników. Klan, Hokus, Romuald i Roman czy System istniały na rynku dwa, trzy lata. Przetrwała jedynie Budka Suflera, która wszakże wykonywała odmienną muzykę z pogranicza awan-

przede wszystkim szeregu bardzo młodych zespołów. Był to kolejny skok do przodu. Rozpoczęła się ekspansja rocka spod znaku new wave. Pojawiły się nowe grupy. Przede wszystkim Kryzys zreorganizowany następnie w Brygadę Kryzys i Tilt. Zespołom tym patronowały najczęściej kluby studenckie lub... nikt. Na czoło wybiły się, czekająca cztery lata na swój dzień, Republika oraz Maanam i Oddział Zamknięty. Sporo mówi się także o Dezerterze, znany wcześniej pod nazwą SS-20.

Trudno jest dokładnie powiedzieć co będzie z polską muzyką rozrywkową za kilką czy kilkanaście lat. Dzisiejszy rodzimy show business wymyka się wszelkim przewidywaniom. Zaskakuje nieoczekiwanymi pomysłami. Jednakże faktem jest, że okresy popularności tego czy owego skracają się coraz bardziej. Co będzie, kiedy przedział czasowy popularności skróci się w polskich warunkach do jednego przeboju. Prawdopodobnie te grupy, które będą chciały dłużej trwać na listach przebojów zmuszone zostaną do pobierania nauki — pisanie aranżacji oraz zdobycia ogólnych wiadomości z dziedziny kompozycji. Być może zakodowana w podświadomości informacja, że większość popularnych zespołów to kolosy na glinianych nogach, każe walczyć wielu muzykom o najwyższe stawki honoracyjne nie zawsze zasłużone. Mało kto wie, że czołówka polskiej rozrywki nie posiada weryfikacji. Może to być objawem tego, że prawo nie nadąża za szybkim rozwojem muzyki dla młodzieży. Mam tu na myśli szalenie popularne zespoły, których gwiazda weszła całkiem niedawno. Natomiast gaże pobierane przez owe zespoły są niewspółmiernie wysokie do atrakcyjności i jakości ich propozycji.

Kultura to najbiedniejsza, z inwestycyjnego punktu widzenia, sfera naszego życia. Tworzenie wysokich honorariów zawyża cenę biletów. Wbrew pozorom, nie jest to tylko widzimisie muzyków, lecz ewidentny wzrost kosztów ich utrzymania. Do tego rodzaju żądań zmusza zespoły życie. Albowiem będąc „na trasie” trzeba wydać na swoje utrzymanie około 500 zł dziennie zakładając, że muzyk posiada sprzęt

niezbędny do wykonywania zawodu, I to jest jeden z argumentów tłumaczących fakt podwyższania honorariów. Jedną — być może najważniejszą — z przyczyn owego stanu rzeczy jest brak odpowiednich przepisów, regulujących tę sprawę. Z drugiej jednak strony, najlepsze nawet przepisy nie nadsadzą za stale zmieniającą się sytuacją na rynku muzyki rozrywkowej. Może więc wystarczy zwyczaj uzgadniania honorariów? Zespół zarabiałby tyle, ile jest wart w odczuciu publiczności oraz agencji koncertowych. Sprawy fiskalne można by zaś rozwiązać przez odpowiednie normy ustalenia.

Dzisiaj już powszechnie wiadomo, że jeśli nie nastąpi radykalna zmiana przepisów, totalny bałagan na niwie rozrywki jest nieunikniony. Na Skutek stale zmniejszających się wymagań gwarantujących zdobycie popularności, do grona najlepszych grup muzycznych zacznie zakradać się szmira z rozstrojoną gitarą. Staniemy się świadkami niebywałego regresu muzycznego okrytego płaszczkiem takiego czy innego stylu, a młodzi muzycy w dalszym ciągu omijać będą tak podstawowe zasady pracy jak umiejętność zapisywania aranżacji.

Proces unowocześnienia polskiej muzyki rozrywkowej jest zbyt gwałtowny i chaotyczny, aby wyciągać zeń zbyt optymistyczne wnioski. Zmiany, które w innych krajach trwały latami, u nas zachodzą w ciągu miesięcy. Owe chaotycznie gwałtowne przemiany pociągają za sobą nietolerancję i niezdrową konkurencję. Nie ma więc u nas miejsca na współzycie nowocze-

snego disco z heavy metal rockiem. Popadamy z jednej skrajności w drugą. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że taka sytuacja nie sprzyja powstawaniu wybitnych dzieł i wartości, za to stymuluje działania przeciętne. Najlepszym tego dowodem jest Telewizyjna Lista Przebojów, gdzie sztucznie iluminowana gwiazda Krystyny Gizińskiej jest umieszczana obok znakomitej Krystyny Prońko, a pseudo-kantrowe utwory innych wykonawców istnieją obok muzyki Kombi czy usuniętego Oddziału Zamkniętego. Wprost trudno uwierzyć, że piosenka-kandydatka grupy Lady Pank pozostaje w cieniu „światowego” uśmiechu Renaty Danel. To są dowody krzywiczy naszego rozrywkowego życia muzycznego. Bronić się przed nią możemy jedynie poprzez udostępnienie studiów nagraniowych młodemu zespołowi, takim jak gdański Wrak, wrocławski Funk Factory czy warszawskie Slim i Dezerter. Wydaje się, że ta część młodego polskiego rocka może zaważyć na rodzimej rozrywce w bardzo niedalekiej przyszłości. Republika i Perfect zejda z czołówek list przebojów. Zgodnie z rozwojem naszego rynku muzycznego postępującego według prawideł ciągu geometrycznego, już wkrótce rozpocznie się jeszcze krótsze panowanie kolejnej generacji zespołów.

Nie czekajmy jednak biernie na punkt zero. Gonić za wszelką nowością może nie przynieść oczekiwanych rezultatów. Czasami zbyt wcześnie zapominamy o niedawnych, wartościowych czasach dokonaniach. Zastanówmy się czy moda zawsze musi zwyciężać sztukę?

JERZY PRZYBYSZ

Karol Musioł — twórca KFPP



Był najsłynniejszym i najpopularniejszym opolaninem doby powojennej, barwną postacią, wspaniałym człowiekiem — wielkiego serca, pełnym młodzieńczego zapału i energii, twórczych planów i nowych projektów, gorącym patriotą.

Karol Musioł urodził się 27.10.1905 roku w Bierutówce koło Rybnika w rodzinie górniczej. W okresie międzywojennym był aktywnym działaczem kulturalnym, m.in. prezesem Okręgowego Związku Koł śpiewaczych w Wodzisławiu, walczącym o polskość Śląska. Uczestnik III Powstania Śląskiego, organizator oddziałów młodzieży powstańczej, podczas wojny dostał się pod Kutnem do

niewoli i podzielił los „uwięzionych w Wehrmachcie”, skąd uciekł w 1944 r. Zaraz po zakończeniu wojny wraca z Francji na czele 1800 Ślązaków. Oddaje się do dyspozycji wojewody śląsko-dąbrzowskiego, generała Aleksandra Zawadzkiego, który kieruje Go do pracy na Opolszczyźnie. Po kilkuletniej pracy w Dąbrowie Niemodlińskiej, a następnie w Niemodlinie, gdzie był jednym z organizatorów polskiej administracji, zostaje w 1952 r. przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Opolu.

Jako burmistrz Opola, „Papa Musioł” staje się szybko sławny w całym kraju. Jego nazwisko jest nierozdzielnie związane z odbudową miasta, w tym zabytków i starówki, powołaniem Towarzystwa Przyjaciół Opola, budową Klubu TPO (natychmiast nazwanego „Musiołówka”), inicjatywą budowy amfiteatru 1000-lecia i szkoły muzycznej, organizacją „Dni Opola” — przede wszystkim — Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki.

„Nie sposób na chwilę nie cofnąć taśmy wspomnień do początków, a więc roku 1963, kiedy to Jerzy Gryglunas i Mateusz Święcicki proponują zorganizowanie w Opolu festiwalu polskiej piosenki. Niełatwo było mi podjąć, jako ówczesnemu gospodarzowi miasta, jednoznaczna decyzję. Było to bowiem nowum, które systemem taneczychowym miało przeobrazić dotychczasową uklad nie tylko w samym mieście, ale w dalszej konsekwencji stać się wy-

znacznikiem gustów szerokiego odbiorcy polskiej piosenki w całym kraju i poza jego granicami.

Tak też się stało, a Opoleyska przydomka „stolicy polskiej piosenki”.

Do ważnych inicjatyw kulturalnych zainicjowanych przez Karola Musioła, należy wydawanie zbiorów bajek, podań i gadek śląskich. Albowiem był On autentycznym Ślązakiem, co zresztą stale podkreślał. Na inaugurujących kolejne festiwale, bogatych konferencjach prasowych i spotkaniach z wykonawcami, w programach telewizyjnych i licznych wywiadach.

Ostatnio myślał o utworzeniu centrum taneczno-rozrywkowego — placówki łączącej szkołę tańca z dyskoteką, uczącą młodzież kultury w szeroko pojętym jej zakresie.

Za swą działalność społeczną, polityczną i kulturalną był wielokrotnie odznaczany. Posiadał Medal Kapituły Gwiazdy Śląskiej, Gwiazdę Śląską, Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Order Sztandaru Pracy I klasy oraz szereg odznaczeń regionalnych.

Karol Musioł zmarł 21 marca po długiej i ciężkiej chorobie. Odeszła postać będąca wielkim symbolem walki o polskość Śląska Opolskiego i odbudowy Ziemi Zachodnich. Człowiek, który wniósł nieprzemijające wartości w historię Opolszczyzny i rozwój polskiej kultury muzycznej. (boj)

Ostatecznie wystąpił w Katowicach, Krakowie i Wrocławiu. W Katowicach tylko dlatego, że organizatorzy „Vocal-Rock'83” — strefowych eliminacji do Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki, które odbywały się w „Spodku” — zgodzili się na udział Bo Diddley'a w charakterze gwiazdy wieczoru. Sądzę, że później żałowali, gdyż na koncerty, które wieńczyły występy TSA i Bajrno sprzedano wszystkie bilety, natomiast podczas występu jednego z prekursorów rock and rolla ogromna sala była wypełniona w połowie! Podobnie było we Wrocławiu, gdzie w ostatniej chwili prze-

menty encyklopedii i leksykonów. Niestety! Mój rozmówca okazał się człowiekiem zapatrzonym w siebie. „Ja byłem pierwszy, to mnie nie interesuje, nie ma o czym mówić”. Taki był ton kolejnych odpowiedzi; znacznie krótszych od poprzedzających je pytań. Dlatego zamiast planowanego wywiadu, przedstawiam kilka luźnych wypowiedzi Bo Diddley'a, które — jak sądzę — zainteresują czytelników.

„Rock and roll nie umarł, choć w swoim podstawowym wydaniu wyraźnie się osłabił.

Ja byłem pierwszy. Przez cały czas konsekwentnie pra-

wało się utwory, inne obowiązywały schematy melodyczne. Dziś zostały one „wywrócone”. Tego nie rozumiem i nie akceptuję. Wiem, że każdy okres ma swoje prawa. Dzisiejsza młodzież jest przygotowana do odbioru innej muzyki i chce słuchać nowych wykonawców. Poprzednia generacja mnie akceptowała, obecna akceptuje innych.

Obecnie nowe zespoły czy soliści mają dużo łatwiejszy start. Łatwiejsze życie, bez względu na to czy są czarnymi czy białymi wykonawcami. A dawniej to miało znaczenie i chyba dlatego taką karierę zrobił właśnie Elvis Presley. Dziś mają przetarty szlak przez takich wykonawców jak ja. Dzisiaj wystarczy zagrać 2—3 utwory i być zauważonym. Firma płytowa wyda singla i jeśli zo-

Bo Diddley

ROCK AND ROLL NIE UMARŁ

niesiono jego występ z Hali Ludowej do Wojewódzkiego Domu Kultury.

Czy rzeczywiście młodzież, zafascynowana produkcjami AC/DC i zespołów podobnych nie jest zainteresowana „korzeniami” współczesnego rocka? Nie wierzę! Tym bardziej, że ci, którzy wytrwali dość przydługie eliminacje doskonale się bawili w trakcie występu Bo Diddley'a; oklaskiwali jego solówki gitarowe, „rozmowy” z basistą, odpowiadali na zawołania z estrady. Z drugiej strony... Nie żałuję wyjazdu do Katowic, choć występ legendarnego rock and rollowca nieco mnie rozczarował. Może sprawiły to zbyt długie, w sumie monotonne, partie instrumentalne, a może po prostu widok siwego gitarzysty, zachowującego się jak dwudziestolatek! Wyszedłem z godzinnego koncertu z uczuciem niedosytu, świadom jednak tego, że obejrzałem autentyczny kawałek historii rocka. I choćby za to należą się „Pagartowi wielkie brawa!”

Przy okazji postanowiłem przeprowadzić z bohaterem wieczoru wywiad. Obszerny, jako że interlokutor jest postacią jakby nie było już historyczną. Przygotowałem pytania, na które odpowiedzi wspaniale były zastąpić frag-

mentem. Około 1970 r. miałem okres przerwy, który był spowodowany przeprowadzką z Chicago do Los Angeles i wynikającymi z niej problemami.

Lubię muzykę symfoniczną, klasyczną. Nie interesuje mnie jazz, choć wiem, że grają go świetni muzycy. Jednak fakt, że jakiejś muzyki nie słucham, wcale nie oznacza, że jej nie lubię. Jazz mnie nie inspiruje — po prostu nie ma w nim elementów, które mógłbym wykorzystać.

Łączenie rocka z jazzem czy z muzyką symfoniczną nie jest zbyt rozpoznawalne. Rock and roll zawsze charakteryzował się podstawowym „krokiem”, nutami łatwo rozpoznawalnymi dla początkujących. Formą nowego kierunku był acid-rock, który dla mnie był zwyczajnym pop-rockiem, opartym na elementach rock and rolla. Podobnie jest dziś z new wave. To wszystko jest zwyczajnym kopiowaniem rock and rolla.

Bardzo lubię reggae, natomiast nie przywiązuję żadnej wagi do heavy-metalu. Podział rocka na heavy-metal, new wave, disco, reggae ułatwia identyfikację tych przemieszanych obecnie kierunków. Współczesnej muzyki niekiedy nie rozumiem. W moich czasach inaczej budo-

wanie sprzedany w dużych ilościach — już jesteś na szczycie.

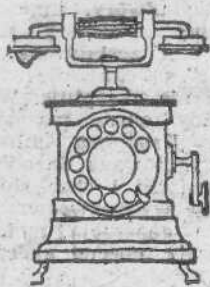
Czy jestem w stanie określić swoją dyskografię? Niestety jest ona wielką niewiadomą. Jest to przykre, gdyż właśnie największą niewiadomą jest dla mnie. W katalogach wielu firm znajdują się moje płyty, a ja nie o tym nie wiem. Moi przyjaciele, kolejni managerowie sprzedawali nagrania bez mojej zgody i dlatego teraz nie wiem, gdzie się one ukazały, w jakich nakładach, a przede wszystkim — co!

W Polsce wystąpiłem z muzykami dobranymi tylko na tę trasę. Rok temu jeździłem ze swoją córką. Zbieram muzyków, którzy chcą pracować, dawać z siebie wszystko. Dla mnie nie jest istotna renowacja, jaką się cieszą, tylko ich zaangażowanie. A ja chcę wciąż uszczęśliwiać publiczność. Przy czym wiem, że na całym świecie na moje występy przychodzą dzieci tych, którzy niegdyś wielbili Bo Diddley'a.

Po powrocie do domu zrealizuję film video oraz będę kontynuować przerwaną pracę — nagrania we własnym studio”.

JERZY BOJANOWICZ

NON STOP 1



Z ZAGRANICY TELEGRAFICZNIE

W Sidney zmarła 69 letnia pianistka jazzowa Winifred Atwell, popularna w Wielkiej Brytanii w latach pięćdziesiątych, jej płyty rozchodziły się wtedy w milio-

Elton John



NON STOP

Z ZAGRANICY TELEGRAFICZNIE ● Z ZAGRANICY TELE

nach egzemplarzy. W 1956 była pierwszą artystką brytyjską, która dostała dwie Złote Płyty za sprzedaż jednego czarnego krążka. Jej styl honky-tonk i boogie-woogie był niezmiernie popularny zarówno wśród publiczności starszej jak i młodszej. Jednym z jej największych przebojów był „Black and White Rag”. O popularności pianistki świadczy fakt, że w Radio Luxemburg miała swój własny program.

Elton John oświadczył, że w najbliższym czasie nie będzie śpiewać, ma zamiar poświęcić się karierze komika filmowego. Ma już za sobą próbne zdjęcia z Liza Minnelli, i jeśli wszystko pójdzie dobrze, praca nad pierwszym filmem rozpocznie się na jesieni.

W czasie pobytu królowej brytyjskiej w USA, w studiach 20th Century Fox w Los Angeles odbył się na jej cześć wielki koncert, w którym wzięli udział, m.in.: Elton John, Dżonnie Warwick i Frank Sinatra.

25-letnia Mari Wilson jest w tej chwili jedną z najpopularniejszych



Mari Wilson — Panna Ul

piosenek brytyjskich. Ma przydomkę „Panna Ul” (Miss Beehive) z racji swojej fryzury, w kształcie ula. Dała się poznać w ubiegłym roku płytą „What I've Always Wanted”, a ostatnio jej album „Show People” od razu dostał się na listę przebojów; ma na to szansę również jej nowy singel „Cry Me A River”. Mari Wilson popularyzuje styl lat pięćdziesiątych, zarówno w muzyce jak i w modzie.

Produkcji nowego musicalu „Bugsy Malone”, jaki ma być wystawiony w Londynie, szukali do głównej roli odpowiedniego chłopca. Zgłosiło się dziesięć tysięcy kandydatów. Zwyciężył 13-letni Jeremy Cilley.

W czasie Jednego ze swoich niedawnych występów piosenkarskich Bette Midler niespodziewanie pojawiła się na estradzie ze swoim dawnym kierownikiem zespołu Barrym Manilowem.

Niemal od roku na brytyjskich listach utrzymuje się album „Tin Drum” nagrany przez brytyjski zespół nazywający się Japan (Japonia), choć składa się tylko z jednego Japonczyka i czterech Anglików. Muzyka — kombinacja rocka z elementami muzyki Wschodu, cieszy się coraz większym uznaniem, a nowo wydany singel (nagrany przeszło 3 lata temu) „Live In Tokyo” rozchodzi się świetnie. Ostatnio zespół odbył bardzo udane pięcioletnie tournée po Francji. Mimo tych wszystkich sukcesów, u progu

światowej kariery, zespół pasta-
nowił się rozwiązać.

W trzecim tygodniu września w Belgii odbędzie się 5-ty Międzynarodowy Konkurs Jazzowy Młodych Orkiestr. Kandydaci nie mogą mieć więcej niż 30 lat, style dowolne. Przewidziano wiele cennych nagród i stypendiów. Kandydaci muszą do 15 sierpnia przysłać organizatorom 30 minutową taśmę lub kasetę z własnymi nagraniami oraz: nazwą grupy, datę jej powstania, adres, nazwiska, adresy i daty urodzenia mu-



David Bowie

zyków oraz ich narodowość. Jury po przesłuchaniu taśmy wybierze uczestników, którzy będą zaproszeni do Belgii. Oto adres pod który należy nadsyłać zgłoszenia i gdzie można otrzymać dodatkowe informacje: International Jazz-Contest For Youth Orchestras „Albert Michiels”, 25 Jezus-Eiksesteenweg, 1990 Hoeilaart (Belgium).

Michał Urbaniak nagrał płytę z 16 letnim cygańskim gitarzystą Birellem uchodzącym za nowego Django Reinhardta.

Brytyjska piosenkarka i autorka tekstów Marianne Faithfull znów dała znać o sobie nagrywając w Nowym Jorku nowy album „A Child's Adventure” (Przygoda dziecka).

W Czechosłowacji ukazał się pierwszy tom (A-K, 624 strony) encyklopedii rockowej „Rock 2 000” Josefa Vlceka. Jest to niezwykle obszerna praca obejmująca nie tylko popularnych wykonawców obecnie, modnych, lecz także grupy i solistów mniej znanych. Znaleźć więc tam można takie grupy jak Godz, Guru Guru, Impressions, Foundations i wiele innych. Praca godna polecenia wszystkim fanom i profesjonalistom. Wydawnictwo „Jazzpetit” Redakcja: Ke krscke strani 611, 146000 Prana 4-Krc tel. 431088.

Jak przewidują kierownicy firmy Philips, w tym roku firma wyprodukuje 10 milionów CD's czyli Compact Disc-nowego typu long-play'ów mniejszych niż singel, które odtwarza się za pomocą promienia laserowego. O tej nowej technologii donosiliśmy już, w najbliższym czasie poświęcimy tej sprawie osobny artykuł.



Bette Midler i Barry Manilow

Po Francji, w RFN zapanowała moda na „Aerobic Fitness-Dancing” czyli na taniec mający na celu utrzymanie linii i sprawności fizycznej. Powstał już wokół tego cały przemysł: ukazują się płyty, kasety nagraniowe i video, a główna propagatorka tego jest znana aktorka Sydney Rome, odkryta w swoim czasie przez Romana Polańskiego.

Oto niektóre wyniki ankiety czytelników ogłoszone przez brytyjski miesięcznik Jazz Journal: Muzyk Roku: Wynton Marsalis. Big Band: Count Basie. Mały zespół: Modern Jazz Quartet. Trąbka: Wynton Marsalis. Puzon: Roy Williams, Sopran: Bob Wilber.

Alt: Phil Woods. Tenor: Stan Getz. Baryton: Gerry Mulligan. Fortepian: Oscar Peterson. Gitara: Joe Pass. Śpiewaczka: Ella Fitzgerald. Śpiewak: Mel Torme.

We Francji ukazała się niezwykle cenna seria płyt z nagraniami najwybitniejszych big bandów w historii jazzu. Akcją patronują: Count Basie, Les Brown, Lionel Hampton, Woody Herman i wiele innych znakomitości.

David Bowie wrócił ze Stanów Zjednoczonych do Londynu. W najbliższym czasie ma odbyć pierwsze od sześciu lat tournée; występować ma w 90 miastach całego świata.

ROMAN WASCHKO

NON STOP I

Wzloty i upadki KEVINA ROWLANDA

Zespoły: Dexy's Midnight Runners i Dexys Midnight Runners nie różnią się praktycznie w nazwie. Uważny czytelnik spostrzeże jednak z pewnością brak apostrofu w wypadku tej drugiej grupy. Drobiazg? Być może, ale nie zupełnie. Otóż pierwsza z wymienionych formacji nie istnieje już od z górą dwóch lat, a jej członkowie znaleźli się w kapeli Bureau. Drugi z zespołów

prosta. Grają oni po prostu muzykę autentycznie brytyjską. A źródło sukcesu Kevina Rowlanda tkwi jeszcze dodatkowo w tym, że potrafił on w sposób mistrzowski połączyć w swojej muzyce akcenty tradycyjne, rockowy „feeling” i coś niecoś z konwencji nowej fali. A wszystko to podał we wspaniałej instrumentacji, znakomicie i nowocześnie zaaranżowane.

zostałby kapłanem, gdyby nie wpadka podczas egzaminów do seminarium. Kevin załamał się. Nadal mocno wierzył, ale pod wpływem kolegów zaczął coraz intensywniej korzystać z przyjemności życia doczesnego. Chętnie zaglądał do dyskoteki, nie stronił od dziewcząt, trafił wreszcie do miejscowego gangu. Ostrzyżony do gołej skóry i skory do bitki stał się nawet postrachem

MIAŁ ZOSTAĆ KSIĘDZEM

MAREK WIERNIK

działa praktycznie od ub.r. i pod względem muzycznym nie przypomina w niczym Dexy's Midnight Runners. Czy coś łączy więc obie grupy? Owszem — postać lidera, Kevina Rowlanda.

Ten sympatyczny Irlandczyk sporo „namieszał” na brytyjskiej scenie rockowej, a płytka „Come On Eileen” zjednała mu nawet sympatyków wśród nieprzejednanych z reguły fanów punka i nowej fali. Całe to wydarzenie wydaje się jeszcze o tyle ciekawsze, iż niezaprzeczalny triumf Kevina nastąpił w momencie prawdziwej eksplozji „nogo”, elektronicznego rocka. Myślę, że znów wypada zrobić ukłon w stronę młodych Anglików, którzy nie po raz pierwszy przecież potwierdzają wszechstronność swoich zainteresowań. I choć muzyka rockowa jest dla nich wszystkim, z należnym szacunkiem i poważaniem odnoszą się również do swoich tradycji. No bo, jak by nie patrzeć na utwór „Come On Eileen”, czy też cały longplay „Too-Rye-Ay”, mamy tu do czynienia z muzyką, w pewnym sensie, folk, nawiązującą do motywów celtyckich. Rowland zamierza zresztą w przyszłości bardziej jeszcze pójść w stronę akustycznego brzmienia, a że w swoich poczynaniach nie jest na Wyspach odosobniony świadczą ostatnie płyty firmy Cherry Red Records. Gdzie należy szukać przyczyn popularności Tracey Thorn, Bena Watta, zespołów Everything But The Girl, Marine Girls, czy Dexys Midnight Runners? Odpowiedź wydaje się być nadzwyczaj

Wartoprzyjrzećsię bliżej bliżej sylwetce Kevina, bowiem ten muzyk-samouk ma dość bogaty życiorys. Kiedy ukończył szósty rok życia wymarzył sobie, aby zostać księdzem. Wychowany w głęboko wierzącej rodzinie katolickiej, od wczesnych lat służył da mszy jako ministrant i to pięciokrotnie w ciągu jednego weekendu. Wstawał z reguły przed piątą rano, mył się, ubierał, by następnie przystąpić do modlitwy. I prawdopodobnie

Harrow. Na szczęście nie na długo. Kiedy dowiedział się o grasujących bandach, łysych jak on „skinheadsów”, zapuścił włosy i opuścił rodzinne strony. Objechał całą Anglię, chwytając się każdej roboty. Trafił wreszcie do Birmingham, gdzie pod wpływem brata odnalazł się w muzyce.

Brat Kevina grał wówczas w trio country and western, objeżdżając lokalne kluby.

dok. na str. 24

Kevin Rowland i Helen O'Hara



REZERWAT BEZ GRANIC

Piątce młodych, zdolnych muzyków tworzących interesującą, nowoczesną muzykę, rockową nie jest potrzebny pobyt w rezerwacie, by zachować tradycyjny sposób bycia, ani ochrona przed całkowitym wyginieciem. Na pytanie, skierowane do grupy Rezerwat, jak w takim razie należy rozumieć jej nazwę, muzycy odpowiadają: „Nasz rezerwat to obszar bez drutów w samym środku śmietnika ludzkich, ideałów, to wyspa silnej woli, wolna od strachu, zawiści, agresji, korupcji i sztuczności”.

Po raz pierwszy zetknąłem się z grupą w październiku ub.r. podczas III Przeglądu Łódzkich Grup Rockowych w Centrum Kultury Włókniarzy „Dąbrowa”, w przeddzień Rockowiska '82. Jury pod przewodnictwem Waltera Chełstowskiego było jednomyślne i nie miało większych problemów z wytypowaniem laureatów. Najkorzystniejsze wrażenie zrobiła wówczas właśnie grupa Rezerwat. Otrzymała więc I nagrodę w wysokości 25 tysięcy złotych i zaproszenie na sesję nagraniową w III programie PR.

Zespół powstał w maju ub.r. Stworzyli go muzycy występujący wcześniej w kilku, formacjach rockowych i jazz-rockowych. We wrześniu Rezerwat poszerzył swój skład o instrumenty klawiszowe, co wyraźnie wzbogaciło brzmienie zespołu. Obecnie grupę tworzą: Andrzej Adamiak — gitara basowa, śpiew; Wiktor Daraszkiewicz — gitara; Mariusz Jeremus — gitara; Zbigniew Nikodemski — instrumenty klawiszowe oraz Piotr Mikołajczyk — perkusja. Już w styczniu tego roku doszło do zarejestrowania w PR dwóch utworów noszących tytuły: „Obserwator” i „Histeria”. W lutym i marcu kompozycje dostały się na listę przebojów programu III. „Obserwator” znalazł się także w zestawieniach NON STOPU. W ten sposób działalność grupy znalazła akceptację szerszego grona odbiorców, dała popularność, ale także spowodowała pojawienie się zarzutów o kopiowanie Republiki. Nie zgadzają się z nimi członkowie Rezerwatu: „Być może istnieją pewne podobieństwa w sposobie śpiewania wokalistów obu grup. Lecz istnieją przecież istotne różnice zauważalne przy uważnym przesłuchaniu naszego repertuaru. Nowofalowa muzyka Rezerwatu jest, naszym zdaniem, bogatsza, chwytliwsza i bardziej romantyczna niż propozycje Republiki...” I tak chyba jest w istocie. Jednakże w warstwie tekstowej, utwory Grzegorza Ciechowskiego są znacznie ciekawsze od dokonań na tym polu Andrzeja Adamiaka i jego kolegów.

Rezerwat, znajdujący się pod patronatem Agencji Koncertowej PSJ w Łodzi, nie występuje zbyt często, bowiem nie dysponuje jeszcze programem o pełnym wymiarze czasowym. Grupa pojawia się więc w różnego rodzaju „składankach” rockowych, grając u boku bardziej renomowanych polskich zespołów rockowych. Jestem przekonany, iż niedługo trzeba będzie czekać na pełny program Rezerwatu, tym bardziej, że młodzi muzycy wykazują duży zapał i chęć do pracy. **RAFAŁ SZCZĘSNY WAGNEROWSKI**



14 NON STOP

Ten stary, dobry rock

Była słodka małą dziewczynką. Zawsze uważałem ją i kochałem jak siostrę. Wszyscy, którzy znali Janis, kochali ją. Ona bardzo tego potrzebowała. Czuli, że jest dobra i jednocześnie nie wierzyła w to. Stale szukała potwierdzenia samej siebie. To był jej problem, bardzo ludzki dylemat. (Powell St. John — muzyk)

Czwartego października tego roku upłynie trzynaście lat od tragicznej śmierci najśłyniejszej wokalistki w historii rocka, Janis Joplin. Odeszła w pełni sławy, zostawiając po sobie legendę i kilka płyt. Zabiły ją narkotyki, które niespełna dwa tygodnie wcześniej przyczyniły się do równie dramatycznego zgonu Jimi Hendrixa.

Janis Joplin przyszła na świat 19 stycznia 1943 roku w teksańskim mieście Port Arthur. Nie bardzo przykładała się do nauki, choć trudno mówić, aby sprawiała zbyt wiele kłopotów rodzicom i nauczycielom. Dość często opuszczała lekcje. Zostawała w domu, by po raz nie wiadomo który słuchać ukochanych kompozycji Leadbelly'ego. Godzinami wsłuchiwała się także w bluesy tak pięknie śpiewane przez Bessie Smith. Mając siedemnaście lat opuściła leniwe Południe i wyjechała do Kalifornii. Pragnęła podążyć szlakiem swych muzycznych przewodników... chciała śpiewać.

Przez długie miesiące tułała się po San Francisco nie znajdując nikogo, kto zechciałby zainteresować się jej planami. Miała wiele ambicji, które jeszcze wówczas nie szły w parze z jej umiejętnościami wykonawczymi. Nikt więc nie traktował poważnie zapewnień młodej Teksanki o jej talencie i potencjalnych możliwościach artystycznych. I jak często w podobnych wypadkach bywa, dalszym losem Janis pokierował przypadek. W barze, w którym pracowała napotkała młodego człowieka, który zapewniał ją o swych szerokich kontaktach w przemyśle rozrywkowym. Obiecał jej więc kontakt z młodymi, dobrze zapowiadającymi się muzykami. Rzeczywistość jednak okazała się inna. Owi młodzi-zdolni okazali się niechlujnie ubranymi amatorami przygrywającymi

co wieczór do tańca w nader podrzędnym klubie młodzieżowym. Mimo to, Janis postanowiła skorzystać nawet z tak nikłej szansy zrobienia kariery na estradzie. Rozpoczęła więc intensywną pracę z zespołem. Pragnęła śpiewać bez przerwy, dopingowała do stałych prób kolegów, którzy nie mieli na to zbyt wielkiej ochoty. Janis uczyła się bardzo szybko, zaś dzięki wrodzonemu talentowi potrafiła nadać swemu śpiewowi cechy oryginalności. „Muzycy z baru” nie byli w stanie nadążyć za jej artystycznym rozwojem. Zrozumiała to dość szybko. Zostawiła leniwych dwudziestolatków i zaczęła na własną



JANIS JOPLIN

rękę szukać możliwości zaprezentowania się publiczności. Niestety nie udało się jej trafić na wielką estradę. Wróciła więc do Teksasu. Podjęła nawet studia politechniczne. W 1966 roku wróciła jednak do Kalifornii, skąd przysłała propozycja występów z młodą grupą rockową. Była nią słynna już wkrótce formacja — Big Brother And The Holding Company. Szalenie ekspresyjny, wręcz agresywny sposób śpiewania Joplin, uzupełniony dość sprawnie działającą machiną instrumentalną, przyciągał bowiem wielbicieli rocka i bluesa.

Stopniowo występy Janis nabrały charakteru ekstazy-cznego misterium, pełnego napięć i stale narastających emocji. Słuchacze utożsamiali się z wokalistką, która śpiewała o ich sprawach, problemach, o ich życiu. Bohaterką pieśni Janis była najczęściej ona sama — postać zagubiona w świecie egoizmu, obojętności wobec bliźniego i nieustannej pogoni za pieniędzmi — postać spragniona ciepła drugiej osoby, przyjaźni, zrozumienia i miłości.

„Nie umiem mówić o moim śpiewaniu — opowiadała Janis Joplin. Jestem wewnątrz tego. A jak można opisać coś, będąc w środku tego. Gdy śpiewam, nie wiem co robię. Gdybym wiedziała, straciłabym wnetrze. Gdy

śpiewam, wydaje się, że jest tak jak z pierwszym doświadczeniem erotycznym. Lecz jest ono inne, zwielokrotnione przez obecność publiczności. Gigantyczne napięcie, emocje. Na scenie dzieje się ze mną coś dziwnego zarówno w sferze uczuć jak i doznań czysto fizycznych...”

Wykonywane przez Joplin utwory: „Ball And Chain”, „Piece Of My Heart”, „Try Just A Little Bit Harder” stały się sztandarowymi pieśniami buntu kalifornijskiej, a później znaczącej części młodzieży amerykańskiej. Sława Janis szybko rosła. Niestety wraz z sukcesami i zbyt intensywnym trybem życia, rosło też zmęczenie. Zachłanność z jaką czerpała z życia często prowadziła do stanów depresji psychicznej, w którą łatwo popadała.

Z końcem 1969 roku Janis Joplin rozstała się z grupą Big Brother And The Holding Company. Pragnęła zmienić otoczenie, muzyków, współpracowników. Chciała zmian artystycznych, które odświeżyłyby jej muzykę. Związała się więc w początku 1970 roku z zespołem Full Tilt Boogie Band, który z muzycznego punktu widzenia, okazał się o wiele dojrzałszy od poprzedniej formacji. Odbyła z nim szereg bardzo udanych tournée po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Popularność zaś wykonywanych przez

nią utworów takich jak choćby „Kozmic Blues”, „Ego Rock”, „Summertime”, „Bye, Bye Baby” lub „Me And Bobby McGhee” wybiegała daleko poza Amerykę Północną.

W owym czasie Janis Joplin cieszyła się sławą amerykańskiej wokalistki rockowej numer jeden. Niestety apogeum powodzenia trwało zaledwie rok. Nieoczekiwana śmierć w 1970 roku wyrwała z grona żywych „Wielką Janis”. Był to finał serii tragicznych zgonów wielkich gwiazd rocka, herosów z Woodstock.

Nick Gravenites, znany wokalista i gitarzysta bluesowy, przyjaciel Janis Joplin powiedział: „Pracowała tak ciężko jak potrafiła: na swych ramionach dźwigała całą kapekę, trzymała w garści wszystkie indywidualności, a do tego miała jeszcze siłę robić swoje. To było irracjonalne poświęcenie nie mające nic wspólnego z rozumem i logiką... jak blues. Bo Janis była przede wszystkim wielką damą bluesa wyrosłą z tradycji zrodzonej przez tragedię losów i śmierć Bessie Smith. Przez Roberta Johnsona, który zmarł mając dwadzieścia jeden lat. Śpiewak bluesowy jest bowiem czymś więcej niż tylko wykonawcą na scenie. Nie trzeba mu publiczności. Może śpiewać do gwiazd, mórz i gór. I często do nich śpiewa, nawet jeśli na sali jest dziesięć tysięcy publiczności. Blues to wiara w piękno i spokój połączona z wiedzą o trudach życia. Janis była częścią tego wszystkiego”.

WOJCIECH SOPOREK

Nowości techniki

Oprócz klasycznych zastosowań techniki video (urządzenia stacjonarne) w dziedzinie odtwarzania i rejestracji nagrań filmów, programów rozrywkowych, oświatowych, reklamowych, itp., coraz powszechniejsze staje się stosowanie magnetowidów przenośnych. Można by wymienić wiele sfer życia, w których technika ta, dająca możliwość natychmiastowej oceny zarejestrowanych obrazów, stała się niezastąpiona. Posługiwać

nić również klasą magnetowidów, w których stosuje się kasety typowe dla urządzeń stacjonarnych pracujących w standardach VHS, Beta i Video 2000, oraz klasą magnetowidów, w których stosuje się kasety przystosowane specjalnie do tego celu. Kasety projektowane do magnetowidów przenośnych dzielą się też na takie, które mogą być odtwarzane tylko w tym samym urządzeniu nagrywającym, np.: CVC -- Compact Video Cassette (Funai, Grundig, Hitachi), MVC -- Micro Video

W najnowocześniejszym europejskim systemie Video 2000 magnetowidy takie jak Philips VR-2220 czy Grundig VP 200 mają możliwość szybkiego i zwolnionego odtwarzania obrazu bez zniekształceń, a także czysty obraz stojący (tzw. stop klatka). Firma Sony, do współpracy ze swym magnetowidem przenośnym typu Beta EL -- FI proponuje takie urządzenie dodatkowe jak VCR -- 4 -- adapter do przegrywania na video filmów 8 mm, slajdów i kolorowych zdjęć oraz HVT -- 3000 --

VIDEO PORTABLE

się nią może przeciętny użytkownik, a nie specjalista z telewizji.

Nie wgłębiając się w sfery zastosowań, chciałbym przedstawić pewne rozwiązania techniczne wprowadzone przez producentów po to, aby dziedzinę tę uczynić bardziej atrakcyjną i dać jej jeszcze większe możliwości.



Mini National (z tyłu standardowa kaseeta VHS)

W obecnej chwili magnetowidy przenośne dzielą się na takie, które mogą działać we współpracy z kamerą, będące urządzeniem oddzielnym (mogącym wszelkie współpracować z telewizorem, tunerem, zasilaczem, itd.) oraz magnetowidy wmontowane do kamery, stanowiące z nią integralną całość. W pierwszej z tych kategorii można wyróż-

Cassette (Sony), oraz na te, które po włożeniu do odpowiedniego adaptera mogą być odtwarzane przy pomocy magnetowidu stacjonarnego -- dla systemu VHS np.: VHS Compact Cassette (Graetz), VHS Mini (National) i EC-30 (JVC); dla systemu Video 2000: VMC -- Video Mini Cassette (Grundig).

Jeśli chodzi o jakość techniczną i możliwości magnetowidów przenośnych, trzeba stwierdzić, iż zawierają one całą gamę urządzeń od typowo amatorskich do profesjonalnych. Do tych ostatnich należy zaliczyć z pewnością kamerę z wbudowanym magnetowidem. Owo urządzenie wyprodukowała firma Sony, opatrując je symbolem Betacam BVW-1 P (cena 45 000 DM!). Spośród produktów znacznie tańszych, trzeba wymienić przenośny magnetowid z wbudowanym kolorowym monitorem, firmy Hitachi VT -- 680 ME. Magnetowid ten pracujący w systemie VHS ma możliwość montażu obrazu bez zerwania synchronizacji, wgrzywania w obraz napisów i znaków graficznych, dwie metody nagrywania dodatkowego dźwięku: Sound-On-Sound, czyli, dogranie ścieżki dźwiękowej do istniejącego już dźwięku oraz powszechnie stosowany Audio Dubbing, czyli rejestracja dźwięku z jednoczesnym basowaniem zapisu dźwiękowego będącego na taśmie. Możliwe jest także wpisywanie kodów i numerowanie nagranych obrazów.



Przenośny zestaw video firmy JVC

adapter, który w połączeniu z kamerą umożliwia zapis obrazów z filmów negatywowych lub pozytywowych na taśmie video.

Z ciekawostek dotyczących kamer video, można wymienić kamery firmy Konica, wielkości światłomierza filmowego, jak również przystawkę do kamer mających możliwość zdalnego sterowania (Videko), która umożliwia zapis regulowany płynnie w tym zakresie.

Ten nader syntetyczny szkic wskazuje na mnogość systemów i standardów dotyczących zarówno kaset wizyjnych jak i magnetowidów. Być może z tego galimatiasu wybawi nas w przyszłości jednolity system, ale o tym przy następnej okazji.

ANDRZEJ DĄBROWSKI

POEZJA NIE STARZEJE SIĘ

— Panie Marku, co się z Panem dzieje? Zrobił Pan sobie dłuższy urlop? Nie słysząc Pana na płytach, ani w radiu. Mało Pan ostatnimi czasy także koncertuje.

— Bez przesady. Nie jest wcale aż tak źle. Ograniczyłem nieco występy w kraju, ale tylko w dużych salach. Dość mam hałasu i zgiełku, jak na mitingach. Najlepiej czuję się w małych salkach z kameralną atmosferą i klubach studenckich. Może dlatego, że od półtora roku mam w Krakowie własną piwnicę muzyczną „Pod różą”. Atmosfera tego lokaliku, który osobiście



dekorowałem, jest wspianała. Trzy razy w tygodniu śpiewam w nim dla sympatyków poezji. Chętnych słuchaczy nie brakuje. Co zaś tyczy się fonografii, to rzeczywiście nie ukazała się anonsowana przeze mnie płyta „Ogród Luizy” z wierszami Andrzeja Bursy, Józefa Czechowicza i Wiesława Dymnego. Wydano mi za to album z moją muzyką do oratorium opartego na psalmach Tadeusza Nowaka. W najbliższym czasie planuję nagrania do następnej dużej płyty „Obrazy śpiewające”, będącej osobistą refleksją nad dziełami wybitnych artystów pędzli m. in: Renoir’a, Picassa, Van Gogha i Maneta. Jak pan widzi wcale nie próżnuje.

— Rozumiem, że w dalszym ciągu jest Pan wierny poezji.

— Trudno nie być. Od 16 lat śpiewam wiersze różnych poetów i nie mogę wydobyć się z magicznego kręgu poezji. Zawsze byłem wrażliwy na poetyckie słowo i to mi pozostało. Nie

przesadzę; jeśli powiem, że poezja na stałe wpięła się w moją biografie.

— Szesnaście lat na scenie to szmat czasu. Jak to Pan ocenia?

— Nie narzekam. Spełniły się moje plany, jakie snułem rozpoczynając współpracę z kabe-
retem Anawa. Nagrałem w tym czasie 7 dużych płyt odbyłem blisko dwa tysiące koncertów od Chabarowska po Toronto, zdobyłem kilka cennych nagród i wielu prawdziwych przyjaciół. Nie żałuję więc decyzji zamiany architektury na estradę. Próbowałem już wielu eksperymentów. Od śpiewania przeszedłem do komponowania. Piszę nie tylko melodie do tekstów znanych poetów, ale także muzykę teatralną. Zaczęło się od „Szalonej lokomotywy” Witkacego. Później był spektakl oparty na „Dziennikach” Gombrowicza, telewizyjny program „Portret muzyczny Leśmiana”, „Niebezpieczna zwałka” de Lacroix, „Otello” Szekspira i oratorium „Zapach łamanego chleba”, oparte na poezji Nowaka. Myślę, że rozdział w księdze mego flirtu z teatrem nie jest jeszcze zamknięty.

— Jak odbiera Pan niebywałe powodzenie wykonawców rockowych?

— Prawdę mówiąc, nie pasjonuje mnie ta muzyka i nie śledzę bacznie list przebojów. Młodzi wykonawcy wykorzystują sprzyjającą koniunkturę do sprzedawania coraz to nowych rzeczy. Niestety nie wszystkie są najwyższego lotu. Być może słabe jest sito selekcji proponowanego materiału. Należy liczyć się z tym, że obecna moda może szybko gasnąć. Nie wiem, czy za parę lat o wielu okrzyczanych dziś zespołach będzie ktoś pamiętał. Nie traktuję zespołów rockowych jako konkurentów. Robię akurat coś innego i jestem spokojny o własną publiczność. Poezja się nigdy nie starzeje.

— Z kim Pan obecnie występuje?

— Oczywiście z nieodłączną Anawą. Trzy lata temu ustalił się stały skład złożony z absolwentów krakowskiej PWSM. Gramy kameralnie w niewielkim zestawie opartym na brzmieniu fortepianu, gitary klasycznej, skrzypiec i wiolonczeli.

— Podobno zaczął Pan malować?

— Doczekałem się nawet trzech samodzielnych wystaw. O malowaniu obrazów myślałem dużo wcześniej, jeszcze w czasie studiów architektonicznych, ale ciągle brakowało czasu na wprowadzenie tego w czyn. Byłem zbyt pochłonięty estradą i zdobywaniem kolejnych dowodów popularności. Teraz, kiedy zwolniłem już tempo i nie pasjonuje mnie szalony wyścig do sławy, mogę spokojnie malować. Na moje obrazy trafiają pejzaże, kwiaty, a także portrety za-
pryjażnionych osób. Sporo moich prac powstało w podróży do Włoch i Stanów Zjednoczonych.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

Rozmawiał: ISTVAN GRABOWSKI

Miles Davis w Polsce?



Uzyskaliśmy sensacyjną informację dotyczącą możliwości udziału Milesa Davisa w tegorocznym festiwalu Jazz Jamboree. Polskie Stowarzyszenie Jazzowe wyszło z bardzo interesującą inicjatywą mającą na celu zorganizowanie koncertów tego giganta jazzu nowoczesnego w Warszawie, Pradze, Budapeszcie i Berlinie. Propozycja PSJ dotarła już do George'a Weina, menadżera Davisa. Wein, znany m.in. jako główny organizator Newport Jazz Festivals, bardzo pozytywnie ustosunkował się do polskiej inicjatywy, wyrażając w imieniu Davisa szczere pragnienie wystąpienia z pięcioma koncertami na Jamboree, Berliner Jazzfest oraz we wspomnianych już stolicach zaprzyjaźnionych państw. Przyjazd Miles Davisa uzależnia się naturalnie od zaakceptowania polskiego pomysłu i w konsekwencji podjęcia się organizacji występów wielkiego trębacza przed odpowiednią agencję koncertową w Czechosłowacji, NRD i na Węgrzech. Wypada wierzyć, iż nasi sąsiedzi z równym entuzjazmem odniosą się do możliwości goszczenia u siebie gwiazdora numer jeden współczesnego jazzu. Sygnalizując pomysł oraz podejmując wstępne kroki organizatorskie, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe nie może w tej chwili zagwarantować całkowitego powodzenia przedsięwzięcia, gdyż jak

wspomniałem, nie wszystko odeń zależy. Odpukajmy więc w niemalowane drzewo i bądźmy dobrej myśli, że nadarzająca się rzadko, a może jedyna okazja wizyty Milesa Davisa w naszym rejonie Europy zostanie wykorzystana.

O wiele pewniejszy od wizyty Davisa w Warszawie wydaje się przyjazd na Jazz Jamboree'83 czwórki słynnych muzyków jazz-rockowych — Flory Purim i Airto Moreiry oraz Stanley'a Clarke'a i George'a Duke'a. Grupa Clarke/Duke Project odniosła duży sukces artystyczny na tegorocznym festiwalu MIDEM. O formacji małżeństwa Purim i Moreiry mówi się może nieco mniej, lecz z pewnością jest to zespół ze wszech miar godny uwagi. Obok wspomnianej czwórki PSJ przewiduje udział w tegorocznym JJ innych, ponoć równie atrakcyjnych gwiazd jazzu. Szczegóły jednak nie są jeszcze znane.

Do pierwszych taktów „Swanee River” na tegorocznym Jazz Jamboree jeszcze daleko. Tymczasem już niedługo czekać będziemy na pierwszych jazzowych gości z zagranicy. Oto bowiem od 20 do 30 bm. z serią dziesięciu koncertów przyjedzie do Polski ze Szwecji zespół Mwendu Dawa grający muzykę będącą wypadkową nostalgicz-

nego jazzu skandynawskiego tzw. brzmienia wytwórni ECM oraz akustycznego (choć to dość paradoksalnie brzmi) jazz-rocka. W jednym z letnich miesięcy br. przewidywany jest przyjazd do naszego kraju jednego z najbardziej znanych przedstawicieli funk-jazzu i jazzu harmolodycznego — Jamesa Blood Ulmera. Ten murzyński wokalista i gitarzysta dość często nawiązuje również do instrumentalnej tradycji Jimi Hendrixa, czego przykładem jest m.in. utwór „Black Rock” goszczący jeszcze w ub.m. na liście propozycji NS.

W dniach 22-24 kwietnia br. odbył się w Paryżu I Salon Jazzu i Muzyki Improwizowanej. Podczas tej imprezy wystąpił polski zespół String Connection, zaś Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, Ars Polona i Pagart reprezentowały na, niej nasz kraj w sferze impresaryjno-agencyjnej... Również we Francji odbył się w dniach 29—30 ub.m. kolejny Międzynarodowy Konkurs Amatorskich Zespołów Jazzowych — Dunkierka'83. Do udziału organizatorzy zakwalifikowali aż cztery polskie grupy (zgłosiliśmy sześć). Poza dość znanym już krajowym jazz, fanom zespołem Heavy Metal, do Dunkierki wyjechały bardzo młode grupy: Jazz Trio, Chwila Nieuwagi i Daily Jazz Combo... Od 8 do 10 lipca odbędzie się w Hadze doroczny Northsea Jazz Festival, w którym wezmą udział m.in. Sami Swoi...

Najbliższymi dużymi imprezami jazzowymi organizowanymi w Polsce będą wrocławski Jazz nad Odrą (27--29bm.) oraz warszawski Old Jazz Meżami jazzowymi organizowane — Złota Tarka'83 9—12 czerwca). W chwili oddawania tego materiału do druku, brak było dokładniejszych informacji na temat obsady obu festiwali. W ramach wrocławskiej imprezy ma odbyć się interesujący koncert „Top Jazz'82” prezentujący laureatów ubiegłorocznej ankiety Jazz Forum.

WOJCIECH SOPOREK



...fwtiwaile...

W konkursie międzynarodowym XVIII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Bratysławska Lira” (25–28 bm.) Polskę będzie reprezentować Renata Danel.

BAJM — laureat nagrody dziennikarzy zeszłorocznego Międzynarodowego Festiwalu Przebołów w Dreźnie — weźmie udział w VII Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Ludzie i Morze” (Rostock, 7–10.07), gdzie — przypominę — rok temu II nagrodę wyśpiewała grupa VOX.

Niedawno zapadła decyzja, że Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Złoty Orfeusz” w Słonecznym Brzegu, na którym w koncercie salowym miał wystąpić w tym roku Alex Band, będzie organizowany co dwa lata. Czyżby na Bułgarów podzielał przykład Sopotu?

Trwają przygotowania do XIX Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. W kwietniu odbyły się w Radomiu (8–9), Inowrocławiu (21–22) i Tarnowie (28–29) eliminacje strefowe, podczas któ-

Nowa krakowska grupa muzyczna w stylu country



20 NON STOP

Z KRAJU JEDNYM TCHEM Z KRAJU JEDNYM TCHEM



John Porter and his Friends

rych wyłoniono uczestników czerwcowego konkursu.

...konstelacje...

Gdański zespół Savana powstał wiosną 1979 r. z inicjatywy gitarzysty Krzysztofa Jarkowskiego i wokalisty Marka Tomaszewskiego, autorów i kompozytorów większości repertuaru. Zafascynowani bluesem i dokonaniem Beatlesów, wykształcili specyficzny styl zespołu, który nazwali „Green Rock”. Nawiązuje on do najlepszych tradycji amerykańskiego i brytyjskiego rocka, a więc dorobku zespołów z Zachodniego Wybrzeża i przedstawicieli

„Mersey Beatu”. Na koncertach Savana wykonuje własne utwory (w języku angielskim) oraz najsłynniejsze przeboje rockowe ostatniej dekady. Latem ub. r. Tonpress wydał singla (S-424) z utworami „The Man From The Bar” i „Girl Of My Dreams”. Obecnie Savanę tworzą: Krzysztof Jarkowski — gitara, Marek Tomaszewski — gitara, Wiesław Cybulski — gitara basowa i Andrzej Kalski — perkusja (współzałożyciel grupy Cytrus).

Od grudnia ub. r. działa w Poznaniu hard-rockowa grupa Kand, której stałą siedzibą jest klub studencki „Trops”. Kand to: Andrzej Kańduła — śpiew, Sławomir Kamiński — gitara, Dariusz Kamiński — gitara, Piotr Balcerek — gitara basowa i Tomasz Senger — perkusja.

W rozgłośni opolskiej PR grupa Argus (Małgorzata Dzitkowska — śpiew, Adam Bukowski — gitara, Marek Wólecki — gitara, Andrzej Czarnecki — gitara basowa i Dariusz Chałupniczak — perkusja) nagrała własne utwory: „Cała naprzód”, „Bal masek”, „Czarnownica” i „Brodna noc”.

Z początkiem br. w Krakowie rozpoczęła działalność nowa grupa grająca muzykę country. Obecnie przygotowuje swój pierwszy program, złożony w większości z własnych kompozycji, do których teksty napisali m.in. Tadeusz Sliwiak i Ewa Lipska. W zespole, który swą nazwę oberze w wyniku plebiscytu, grają muzycy wywodzący się z miejscowego środowiska jazzu tradycyjnego, a mianowicie: Mirosław Kwaśnicki — perkusja, Mirosław Piatkowski — gitara, śpiew; Jan Nowak — gitara basowa, Marek Michalski — banjo, Marek Tomczyk — gitara i Piotr Urbanik — skrzypce.

Elbląski Kwadrans przygotowuje się do ponownego udziału w Ogólnopolskim Przeglądzie MMG w Jarocinie — rok temu był jednym z najmłodszych przedsta-



Dwa Plus Jeden

wicieli rocka. Powstał we wrześniu 1980 r. i od tego czasu brał udział w wielu lokalnych przeglądach oraz odbył trasy koncertowe (z Cytrusem i Mchem). W końcu ub. r. w zespole nastąpiły zmiany i obecnie melodyczny heavy-metal grają: Artur Węglowski — gitara, Krzysztof Oczko — gitara, Piotr Kuchenbecker — instrumenty klawiszowe, Zbigniew Kupiński — gitara basowa i Mirosław Jankowski — perkusja.

...fonografia...

Kolejna płytka z tonpressowskiej serii „Oldies But Goldies” (N-49) przypomina nagrania Chrisa Farlowe’a: „Out Of Time” (I miejsce na listach przebojów w VII 66), „Handbags And Goldrags”, „Paint It Black” (wielki przeboj Rolling Stonesów) i „Ride On Baby”.

Zwiastunem nowego longplay’a grupa Dwa Plus Jeden „Bez limitu” będą utwory „Krach” i „XXI wiek (dla wszystkich nas)” wydane na singlu (S-846) przez Tonpress.

W najbliższym czasie Polskie Nagrania przewidują wydanie longplay’a grupy Lombard — „Śmierć dyskoteki” (SX 2109) i Wałów Jagiellońskich (SX 2379) z takimi utworami, jak m.in.: „Ciebie brak”, „The Combajn Bizon”, „Wars wita” i „Do pracy rodacy”.

Warszawa—Moskwa, Moskwa—Warszawa — to tytuł płyty-składanki (SX2307) zawierającej m.in. nagrania Ewy Demarczyk, Krzysztofa Krawczyka, Zanny Biczewskiej, Ałły Pugaczowej oraz zespołów Dwa plus Jeden, Czerwone Gitary, Piesniary i Wiesiołyje rebjaty!

Z płyt Importowanych, anon-sowanych przez Składnicę Księgarską, polecam: „Louis Armstrong w Pradze — Lucerna Hall 1965”, „Rock And Roll” zespołu Olympic i „Letni cyrk” Pavla Hammela.

Wydana przez Pronit płyta „Don’t Leave Me” (SX 2305) zawiera angielskie wersje przebojów Krzysztofa Krawczyka, m.in.: „Pograżona we śnie Natalia” i „Pamiętam ciebie z tamtych lat”. Wysokość nakładu w 1983 r. — 20.000 egz.

Brytyjska grupa Black Slate istnieje już 8 lat. Swoją największą sukces odnotowała w 1978 r., kiedy to utwór „Amigo” znalazł się na listach przebojów. Przedstawione na singlu Tonpressu (S-462) utwory „Rasta Reggae” i „Sticks Man” pochodzą z wydanego w ub. r. przez firmę Top Ranking Records longplay’a.

W warszawskim Ośrodku Kultury NRD można było nabyć wydaną przez Amigę kasetę magnetofonową „The Kinks”, zawierającą 16 przebojów tej popularnej grupy (2x25 min.), począwszy od „You Really Got Me”.

Ostatni komunikat handlowy Składnicy Księgarskiej informuje, iż do końca br. wstrzymane jest przyjmowanie dalszych zamówień wtórnych na ponad 70 tytułów płyt długogrających Pronitu, ponieważ dotychczasowe zapotrzebowanie przekroczyło już roczne zdolności produkcyjne zakładów!

„China Disco On Tour” to hasło trasy koncertowej promującej trzecią dużą płytą Johna Portera (zrealizowaną z udziałem muzyków sesyjnych, stanowiących trzon zespołu towarzyszącego mu na tych koncertach), na której znajdują się następujące utwory: „So What”, „Dogs”, „Selling Water By The River”, „Blue” oraz „Certain People”, „Cigarettes”, „Sun Is Coming Through” i „China Disco”. Po marcowych i kwietniowych występach zespołu (płyta ukaże się pod koniec maja), w maju odbędzie się seria solowych recitali Johna Portera, który przedstawi najnowszy program, zarejestrowany na longplay’u „Magie Moment” (ukaże się pod koniec listopada). Obie płyty wyda Poljazz.

...film...

Dla filmu „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” (vide, NS, nr 4) Ewa Kuklińska nagrała piosenkę „Mata Hari”, a Ludmiła Warzęcha — „Chcę wygrać i już”. „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” Muzykę skomponował Włodzimierz Korcz, słowa napisał Ryszard Marek Groński.

...nasi za granicą...

W dniach 25 bm. — 18 lipca zespół Mortale i Urszula Sipieńska wezmą udział w „Pressefest”, rocznej imprezie odbywającej się na terenie całego NRD. W dniach 20—30 bm. Dwa Plus Jeden odbędzie tournée po Czechosłowacji. Na początku maja Marek i Wacek wystąpią we Frankfurcie nad Menem w koncercie zorganizowanym z okazji jubileuszu IBM oraz wezmą udział w programie telewizyjnym „Tele-Illustre”. Trwają prace zmierzające do wydania przez włoski CBS longplay’a z fortepianowymi opracowaniami utworów Rossiniego.

JERZY BOJANOWICZ

P.S.

Niestety, informacja o wydaniu przez Polskie Wydawnictwo Muzyczne „Encyklopedii Of Rock” była tylko żartem prima aprilisowym. Prawdopodobnie pod koniec roku ukaże się „Rock-Lexikon” (tłumaczenie wydania zachodniorniemieckiego) Siegfrieda Schmidta-Joosa i Barry Gravesa.

OGŁOSZENIA DROBNE

• SPRZEDAM wydawnictwa nutowe muzyki country. Olsztyn, tel. 24-942.

2513(0)

• WYSYŁAM fotosty czarno-białe 18x24 cm piosenkarzy, zespołów. Informacje listowne — warunek załączony znaczek pocztowy 6 zł: Jacek Kępka, 03-370 Warszawa 9, skr. pocztowa 28.

3180(0)

• POSZUKUJE brakujących numerów „Jazzu” rok 1970 nr 1, 3, 6, 10, 12; rok 1971 nr 3, 6 — w zamian zachodnie czasopisma muzyczne. Zgłoszenia: Red. Rafał Szczesny Wagnerowski na adres „Non Stopu”.

3694(0)

• NAPRAWA głośników krajowych i zagranicznych wszystkich typów. Przetwornik — przystawka „Rotor” do instrumentów klawiszowych jak B1, B2, B11 itp. oraz strunowych dający brzmienie chórne z pogłosem. Usługi osobiście lub pocztą: „Radiomechanika” 05-230 Kobylka k. Warszawy, ul. Królewska 20.

3467(0)

• POPULARNY zespół rockowy poszukuje producentów materiałów reklamowych i pamiątkarskich. Zgłoszenia wraz z próbką towaru i kalkulacją kierować: Kurier Polski, Warszawa, Targowa 58, nr oferty 3693.

3693(0)

NON STOP 21

Prywatna fonografia (4)

W poprzednich artykułach tego cyklu przedstawiłem działalność niektórych, prywatnych przedsiębiorstw oraz tych firm polonijnych, które postanowiły wzbogacić nasz ubogi rynek fonograficzny. Oczywiście ograniczyłem się do prezentacji firm już dostarczających na rynek płyty i kasety (czyste i nagrane.) Ale sytuacja w tej branży zmienia się niemiłosiernie z dnia na dzień. Dochodzą kolejni producenci, poszerza się profil już istniejących, pojawiają się nowe formy działalności.

I tak w czerwcu ub. r., a więc zanim rozpoczął produkcję opisywane przeze mnie firmy, zaczęło świadczyć usługi dla ludności

rozpocząć działalność usługową (warunkiem jest dostarczenie własnej taśmy do kasety i taśmy-matki), a STUDIO ATU specjalizować się w nagraniach literatury pięknej, audycji dydaktycznych dla szkół i programów dla przedszkoli oraz bajek dla dzieci. Niedawno ukazały się „Wiersze wybrane” C. K. Norwida (recytują Zb. Zapasiewicz i T. Łomnicki) i „Wielkie monolog romantyczne” (montaż najbardziej zimnych fragmentów - „Dziadów” cz. III i „Kordiana” w recytacji L. Gogolewskiego) na licencji Polskich Nagrań oraz „Sierotka Marysia” i „Iliada” Homera (licencja WIFON). Podstawowy katalog tej fir-

wa” Wyspiańskiego oraz „Wiersze poetów polskich” (wszystko na licencji PN).

Z kolei operatywne firmy polonijne POLTON i SAVITOR mają praktycznie zapięty repertuar na wiele miesięcy, albowiem wykonawcy, biegają od jednej do drugiej i oferują im swój najnowszy repertuar. Nie bez znaczenia jest tu fakt płacenia przez nie tantiemów wykonawczym, czego od wielu lat nie mogą, a właściwie nie chcą, czynić państwowe firmy fonograficzne. (A jak się okazuje, najpierw trzeba ten zwyczaj wprowadzić w kraju, a dopiero później podpisać odpowiednią konwencję międzynarodową!). Z drugiej strony, ponieważ działają w określonych warunkach, nie omijają ich choroby typowe dla całej branży.

Nie tylko rock

JERZY BOJANOWICZ

studio nagrań, prowadzone przez Pawła Wyporskiego w częstochowskim „Megasamie”. Ogranicza się ono do nagrywania, na powierzchni taśmach i kasetach, repertuaru z katalogu oferowanego przez „właściciela” studia (wyposażonego m.in. w japońską aparaturę Pioneer, JVC, Sony).

Wśród prywatnych producentów kaset, obok omawianej firmy SONUS (w tzw. międzyczasie wydała ona „Układy” Izy Trojanowskiej oraz składankę „Eksploduj muzyki” — obie na licencji Tonpressu), pojawiały się jeszcze VEGA („Koleda-Nocka” oraz składanka: „Parada rocka” i „Wielka fala rocka”) i STUDIO ATU, które wydało — na licencji Tonpressu — longplay Brygady Kryzys. Muszę jednak zaznaczyć, że prywatni producenci, wobec małych nakładów (SONUS do końca lutego wydał w sumie ok. 12 tys. egz. kaset), działają w zasadzie na określonym terytorium. Dlatego, jak już pisałem w pierwszym artykule, może się zdarzyć, iż gdzieś w Polsce ukazują się kasety zupełnie nie znane w Warszawie.

Również wśród przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych pojawiła się firma, która — podobnie jak Weltton — sprzedaje czyste kasety magnetofonowe (C-60 i C-90), a mianowicie szwedzki POLTRADE (notobene wcześniej znany z koneksji z Wiskordem).

Z zupełnie innej parafii są płyty wydawane przez NOVUM (Instytut Prasy i Wydawnictw). Pierwszym tytułem, który jesienią ub. r. pojawił się na rynku, był dwupłytowy album „Polska muzyka sakralna”.

Upływ czasu spowodował, iż z różnych względów, z których obowiązujący system podatkowy nie jest wcale na ostatnim miejscu, prywatne firmy poszerzają, bądź zmieniają profil. I tak ROGOT postanowił wydawać również nagrania z polską muzyką symfoniczną i ludową; SONUS — dysponujący dziś znacznymi mocami produkcyjnymi — zamierza

my będą urozmaicać arcydzieła muzyki poważnej, ludowej i rozrywkowej a więc „V symfonia c-moll op. 67” L. v. Beethovena (właściciel firmy, Wojciech Sztylek, zamierza w ciągu dwóch lat wydać wszystkie symfonie Beethovena), „Straszny dwór” Moniuszki i „Miłość ci wszystko wybaczy” (archiwalne nagrania Hanki Ordonki) — wszystko licencje PN.



Kasety STUDIO ATU (taśma Ampex i BASF) są rozprowadzane przez Dom Książki. Niestety, w aptekarskich nakładach, po 1000 egz. każdego tytułu. Jak dotąd firma ta jest jedyną, która zajęła się na serio dydaktyką, a w dodatku najmnijszą. „Książki mówione”, czyli literatura na kasetach. Ten slogan, wobec znanych trudności poligraficznych, trafi do wielu odbiorców, także i młodzieżowych. Zwłaszcza, że do końca br. ukazały się „Sonety” Mickiewicza, „Grób Agamemnona” Stowackiego, „Łatarnik” Sienkiewicza, „Ballady” Mickiewicza, „Pleśni” Gałczyńskiego, „Treny” Kochanowskiego „Noc listopado-

Również mają kłopoty z kooperantami, materiałami itp. (Czy można było sądzić, iż w Polsce praktycznie nie ma automatów do klejenia dużych kopert?). I dlatego także w ich przypadku powstają tzw. poślizgi!

Wiele sobie obiecywano po MUSICORAMIE, nowej etykietce Wydawnictwa Płytyowego PSJ — POLJAZZ, która sprzedaje. Proinowatorzy gotowe nagrania i dodatkowo zarabia na sprzedaży, minimalnych w porównaniu do całego nakładu, partii płyt (różnica między ceną detaliczną a hurtową) podczas koncertów i w klubie „Akwarium”. Jednak współpraca obu partnerów nie układa się najlepiej. Świadczy o tym skandal z longplayem „O!” grupy Maanam, rezygnacja ze współpracy firmowania płyty zespołu Republika, która ostatecznie wyda POLTON: kłopoty z płytami „China - Disco” Johna Portera i „Bluffmania” Mchu. Lepiej sobie radzi HELICON — płytowe wydawnictwo Międzynarodowej Federacji Jazzowej — dysponujące własnym sklepem na Nowym Mieście w Warszawie. Inna rzecz, iż oferuje ono nagrania wykonawców, którzy nie mogą liczyć na masowego odbiorcę (Jan Jarczyk, Skrzek — Szukalski, Alex Band, Stanisław Sojka, Laboratorium). Sytuacja ulegnie chyba zmianie w momencie wydania nagrań Tiny Turner (reedyca płyty powstała jej rozejściu się z Ikem).

Co dalej? już w pierwszym odcinku pisałem o możliwości wykorzystywania zezwoleń wydawanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na prowadzenie działalności fonograficznej, niezgodnie z zawartymi w nich zastrzeżeniami. Tak też się stało. „Konkurencji Tonpressu nie będzie”. Takim tytułem „Życie Warszawy” (nr 37) opatrzyło informację o zatrzymaniu przez milicję producentów i sprzedawców kaset magnetofonowych z nagraniami zachodnich przebojów. Pomyśl był prosty i już wcześniej

stosowany, choć może nie na taką skalę. Kupuje się krajowe kasety (w czym pomagają, oczywiście nie bezinteresownie, za przyjaźnieni sprzedawcy sklepów radiotechnicznych), drukuje okładki i etykiety („na lewo” w drukarni) i kopiuje najnowsze przeboje (z płyt lub z radia). W ten sposób otrzymuje się „zagraniczny” towar, który na różnego rodzaju jarmarkach sprzedawany był po 750–1000 zł. Jesienią ub. r. o podobnej aferze donosiły „Dziennik Łódzki” (nr 137), podając, iż kombinatory dysponowali dwoma gramofonami, japońskim radiomagnetofonem i wzmacniaczem, a płyty i taśmy z nagraniami wypożyczali z prywatnych sklepów muzycznych. Udziałowcy „firmy” zarabiali miesięcznie po 40 tys. zł na czysto. Warszawskich „producentów” milicja ocenia na minimum dwa miliony złotych zysku, zarekwirowany majątek, w tym magnetofon kwadrofoniczny, oblicza na 5 mln zł!

Tacy „producenti” nie tylko łamią obowiązujące u nas prawo autorskie (obowiązek zgłaszania repertuaru w Stowarzyszeniu Autorów ZAiKS oraz płaceniu odpowiednich tantiem tytułem publikacji), ale szkodzą legalnym twórcom, postępującym zgodnie z przepisami uzyskanego zezwolenia.

Następna sprawa, wynikająca z działalności niepaństwowych firm fonograficznych są ceny. Jedne i drugie mogą stosować ceny umowne. Zysk jest w pewien sposób limitowany, a nadmierny niwelowany dodatkowymi podat-

kami (tak było w przypadku Polskich Nagrań, które zawiązyły ponad miarę ceny kaset magnetofonowych i po kontroli musiały je obniżyć). Prywatni producenci cenę detaliczną nagranej kasy ustalili (czy to była zмова?) w wysokości 480 zł (wyjątkiem POLTON, który cenę kasy i płyty skalkulował na 595 zł). Nie kwestionuje ich wysokości, choć na pierwszy rzut oka są one szokujące. Chodzi mi o co innego. Otóż oferowany przez nich repertuar stanowi licencję kupione w Tonpressie, WIFONie lub Polskich Nagraniach. Tak więc może dojść do sytuacji, i docho- dzi, że miłośnik, Maanam, Porter Bandu, Trojanowskiej, Rosiewicz, Kombi, Brygady Kryzys i innych topowych wykonawców, a takich przecież wydają te firmy, jeśli nie zdąży kupić państwowej płyty (za 200–220 zł), musi wydać ponad dwukrotnie więcej! Podobna sytuacja była z pierwszym longplay'em POLTONU — „Mazowsze śpiewa koledy” wyprodukowanym w oparciu o licencję Polskich Nagrań i sprzedawanym za 400 zł, kiedy w tym samym stoisku można było nabyć „oryginalną” płytę za... 130 zł! „Niestety, takie sytuacje będą dotąd, dopóki państwowi producenci nie zabezpieczą potrzeb rynku. A na to się przedkło nie zano- si. Jeśli nie zostaną podjęte nadzwyczajne decyzje, ostro na- stąpić egzekwowane, to okrzy- czanego kombinatu fonograficz- nego w obecnej dekadzie gotowego nie zobaczymy!

Trzecia kwestia dotyczy na ra- zie przyszłości. Otóż uważam że i prywatni producenci, i przed-

siębiorstwa polonijne winny uzupełniać państwowych produ- centów, tzn. oferować nagrania, jakie z różnych względów, nie tyl- ko artystycznych, nie znajdują się w ich katalogach. Czas ucieka i wiele interesujących zjawisk zwią- zanych z młodzieżową kulturą i reprezentatywna dla niej muzy- ką bezpowrotnie zanika. A nie- zarejestrowane w porę stanowią niepowetowaną stratę dla tej kul- tury, która — wbrew pozorom — zachowuje ciągłość.

JERZY BOJANOWICZ

P.S. Cykl artykułów o pry- watywnej fonografii spotkał się z żywym zainteresowaniem czytelników. Świadcza o nim liczne li- sty, jakie nadchodzą do redakcji oraz autora publikacji. Głównie zawierają one prośby o podanie adresów firm oraz ich planów re- pertuarowych. O planach repertu- arowych będą sukcesywnie infor- mować w rubryce „Z kraju jed- nym tchem”. Natomiast adresy polonijnych firm fonograficznych drukujemy niżej:

POLTON

— Hotel „Europejski”, Krakowskie Przedmieście 13, pok. 301

SAVITOR

— Hotel „Metropol”, ul. Marszał- kowska 99a, pok. 225

ROGOT

— Hotel „Polonia”, Al. Jerozo- limskie 45, pok. 218

STUDIO ATU

— ul. Uniejowska 3/77, 01-485 War- szawa

SONUS

— Noakowskiego 8, W-wa

VEGA

— ul. Tamka, W-wa

MIAŁ ZOSTAĆ KSIĘDZEM

dokończenie ze str. 9

Dreczęta go jednak myśl, co stanie się zespołem po odej- ściu gitarzysty, który posta- nowił pozostać w nim przez pół roku. W żartach zasuge- rował Kevinowi, aby ten go zastąpił. Ambitny Rowland potraktował jednak słowa starszego brata poważnie i po sześciu miesiącach występo- wali już razem. Niedoszły ksiądz okazał się nad wyraz utalentowanym gitarzystą, a do tego showmanem. Szarpał struny zębami, kładł się z gi- tarą na scenę, jednym słowem — robił wszystko, aby przypo- dobać się publiczności. Kiedy ta zaakceptowała go utworzył własną grupę Lucy and the Lovers a następnie zespół o nazwie Killjoys. I oto pewne- go dnia wybrał się na koncert Geno Washingtona. Ten, czar- ny muzyk wywarł na Kevinie jak duże wrażenie, że posta- nowił grać i śpiewać soul i rhy- thm and blues. Swoją for- mację przechrzczył na Soul

Boy aby w lecie 1978 r. powo- łać do życia Dexy's Midnight Runners. W tym oryginalnym septeście z Birmingham, obok Rowlanda, występowali: Al Archer (gitara), Pete Williams (gitara basowa), Andy Leek (instrumenty klawiszowe), Ste- ve Spooner (saksofon altowy), Jeff Blythe (trąbka) oraz Andy Growcott (perkusja). Zes- pól z powodzeniem nawiązy- wał do „czarnej” muzyki lat 60, ale największym jego atu- tem było zmięszanie rhythm and bluesowo brzmiącej „bla- chy” z nową falą. Wiosną 1980 r. singel Dexy's „Geno”, dedykowany właśnie Was- hingtonowi, wdrapał się na czoło list bestsellerów, a nie- długo potem ukazały się rów- nież: album „Searching For The Young Soul Rebels”, i ko- lejny SP „Keep It”.

W lecie 1980 T. w składzie zespołu zaczęło dziać się coś niedobrego. Wiadomo było, że grupa prędzej, czy później ulegnie rozbić. I rzeczywi-

ście. Jako pierwszy odszedł Andy Leek, który niebawem rozpoczął pracę na własne konto, nagrywając singla „Mo- ve On In Your Miserati”. Zastąpił go co prawda Mick Mer- ton, ale długo miejsca w zes- pole nie zagrzał, bowiem przed końcem roku znalazł się w Bureau. Tak zresztą, jak i Growcott, Spooner, Williams i Blythe. W 1981 r. zreorga- nizowany Dexy's zdążył na- grać jeszcze 4 małe płyty („Plan B”, „Show Me”, „Liars A To E”, „Celtic Soul Bro- thers”), ale sukcesu „Geno” już nie powtórzył.

W ub. r. Rowland pozbył się wspomnianego na wstępie a- postrofu, namówił do współ- pracy skrzypcowy duet The Emerald Express i w rezul- tacie, z nowymi muzykami, stworzył najpopularniejszy te- mat 1982 r. „Come On Eileen”. Zrobił to dosłownie w ostat- niej chwili. Gdyby i ta płyta przeszła niezauważona, o Dexy's Midnight Runners więcej byśmy już nie usłyszeli.

MAREK WIERNIK

KALENDARIUM

MAI

- 1.
- ★ W 1944 r. w Nashville urodziła się Rita Coolidge. Współpracowała m.in. z grupą Joe Cocker'a Mad Dogs and Englishmen i z Delaney and Bonnie. W 1971 zaczęła karierę solową. W 1973 wyszła za Krisa Kristoffersona. Śpiewa głównie country rock.
 - ★ W 1968 The Beatles i The Rolling Stones wystąpili na Wembley w Londynie na koncercie laureatów dorocznej ankiety przeprowadzonej przez tygodnik The New Musical Express.
 - ★ 1967. Elvis Presley żeni się w Las Vegas z Priscillą Beaulieu.
- 2.
- ★ 1904. W Tacoma w stanie Washington urodził się Bing Crosby. Zmarł 14.10.1977 w Madrycie.
- 3.
- ★ 1928. W Augusta w stanie Georgia urodził się James Brown jeden z najpopularniejszych przedstawicieli muzyki murzyńskiej.
 - ★ 1937. Urodził się Frankie Valli (Frank Castelluccio) znany m.in. z występów z grupą The Four Seasons.
 - ★ 1919. W Nowym Jorku urodził się Pete Seeger przedstawiciel folk music, niezwykle popularny na początku lat sześćdziesiątych. Występował w Polsce w 1964.
- 4.
- ★ 1942. W Itawambe Country, w stanie Missisipi urodziła się Tammy Wynette (Wynette Pugh) popularna i u nas piosenkarka country. („Apartment Number 9”, „D-I-V-O-R-C-E”, „Stand By Your Man”).
 - ★ 1968. Dzień po swoich urodzinach, w telewizyjnym programie brytyjskim „Opportunity Knocks” (Szansa puka) wystąpiła Mary Hopkin.
- 5.
- ★ 1967. Na amerykańskie listy płytowych bestsellerów wchodzi piosenka Scotta McKenzie „Be Sure To Wear Flowers In Your Hair”. W USA doszła do czwartej pozycji, w Wielkiej Brytanii utrzymywała się na pierwszym miejscu przez 4 tygodnie.
- 6.
- ★ 1920.. W Jamestown w North Dakota urodziła się Peggy Lee (Norma Dolores Eastrom), przedstawicielka muzyki „middle of the road”. Współpracowała m.in. z Paulem McCartney'em.
- 7.
- ★ 1939. W Carlinsville w stanie Missisipi urodził się Jimmy Ruffia, pierwszy raz na bestsellerowych listach pojawił się w 1966 z piosenką „What Becomes Of The Broken Hearted” (Co się staje z tym komu złamano serce).
 - ★ 1966. Grupa The Mams And The Paps dochodzi do pierwszego miejsca amerykańskiej listy bestsellerów z piosenką „Monday, Monday”.
- 8.
- ★ 1940. W New Jersey urodził się Rick Nelson (Eric Hilliard Nelson). Jego pierwszym psacbojem był utwór „Poor Little Fool”.
- 9.
- ★ 1944. W Banbury w Oxfordshire urodził się Gary Glitter (Paul Gadd). W lipcu 1972 piosenkami „Rock and Roll Parts 1 and 2” wszedł na drugą pozycję brytyjskiej listy i na siódmą amerykańskiej. Inne przeboje: „I'm the Leader Of The Gang”, „I Love, You Love, Me Love” (1973). W lutym 1978 wycofał się z czynnego życia muzycznego.
 - ★ 1974. Graham Bond, organista i lider grupy Graham Bond Organisation rzucił się pod pociąg londyńskiej kolejki podziemnej. W jego zespole grali tacy muzycy jak Ginger Baker, Jack Bruce, Jon Hiseman, John McLaughlin, Dick Hecktall-Smith i wiele innych późniejszych gwiazd.
- 10.
- ★ 1962. The Beatles podpisują kontrakt nagraniowy z EMI.
- 11.
- ★ 1945. W Worcester urodził się Dave Mason gitarzysta i wokalista. Grał z zespołem Traffic, Delaney Bonnie and Friends, Georgem Harrisonem, z Wings i innymi.
 - ★ 1946. W Glasgow urodził się Donovan (Leitch).
 - ★ 1963. Rolling Stones zaczęli nagrywanie płyt w Olympic Studios. Taśmy z tej pierwszej sesji nagraniowej ukazały się później na pirackiej płycie „Bright Lights, Big City”.
 - ★ 1974. Brytyjska grupa The Who występuje w nowojorskim Madison Square Garden. W ciągu ośmiu godzin sprzedano 80 tysięcy biletów.
- 12.
- ★ 1956. Elvis Presley po raz pierwszy wszedł na brytyjskie listy bestsellerów z „Heartbreak Hotel” (doszedł do 2-giej pozycji).
- 13.
- ★ 1948. W Great Barr, Birmingham urodził się Steve Winwood. Był wokalistą, gitarzystą i pianistą w The Spencer Davis Group. W 1967, gdy powstał zespół Traffic był jego liderem, W 1968 Traffic rozwiązał się, a Winwood wszedł do brytyjskiej super grupy Blind Faith.
- 14.
- ★ 1950. W Saginaw, Michigan urodził się Stevie Wonder (Stevland Morris Hardaway). Karierę rozpoczął od wylansowania w 1963 „Fingertips Part 2”.
 - ★ 1950. W Cobham urodził się Peter Gabriel twórca grupy Genesis. W 1975 Gabriel odszedł z zespołu. Był autorem wyszukanych akcentów teatralnych grupy.
 - ★ 1967. Bee Gees wchodzi pierwszy raz na brytyjską listę z utworem „New York Mining Disaster 1941”.
- 15.
- ★ 1936. W Bronx urodził się Bobby Darin (Walden Robert Cassotto). W 1968 wielkim jego przebojem była piosenka „Splish Splash” (Pierwsza Złota Płyta). Inne jego przeboje: „Mack the Knife”, „Lazy River”, „Dream Lover”, „Clementine”. „If I Were A Carpenter”.
 - ★ 1943. W Glasgow urodził się Jack Bruce. Grał z Graham Bond Organisation, Johnem Mayallem Manfredem Mannem, z grupą Cream. Później poświęcił się karierze solistycznej.

15.

- ★ 1970. Piracka radiostacja Radio Northsea International została zbombardowana przez pływonurków, komandosów wynajętych przez dyrektora konkurencyjnej Radio Veronica.
- ★ 1937. W Dallas urodził się Trini Lopez, który w 1963 miał wielki przebój „If I Had A Hammer”.

16.

- ★ 1919. W West Allis w stanie Wisconsin urodził się Liberace (Valentin Vladziu „Mr. Smile”) pianista „grający wszystko”. Matka France Zuchowicz urodziła się w Łodzi, ojciec Włoch Salvatore był Kiedys wirtuozem trabki. Liberaca „uchodzi za mistrza reklamy i... szmiry.

17.

- ★ 1942. W Nowym Jorku urodził się Taj Mahal. Pierwsza Jego bluesowa płyta ukazała się w 1967. Jeden z nielicznych oryginalnych murzynskich bluesmanów, który zyskał popularność również wśród publiczności białej.

18.

- ★ 1949. W Perivale zachodniej dzielnicy Londynu urodził się Rick Wakeman. Grał m.in. z Yes. W 1973 ukazał się jego pierwszy solowy album „The Six Wives Of Henry The VIII”, którego Wszystkie utwory stanowiły całość. Od tego momentu zaczął karierę jako lider zespołów i mistrz instrumentów klawiszowych, utalentowany kompozytor.

19.

- ★ 1945. W Chiswick w Londynie urodził się Peter Dennis Blandford Townshend gitarzysta grupy The Who.
- ★ 1941. W Newcastle urodził się Eric Burdon. W 1963 przystąpił do miejscowego zespołu Alan Price Combo. Po przeniesieniu się do Londynu grupa zmieniła nazwę na The Animals. W 1964 na pierwszej pozycji bestsellerowej listy Wielkiej Brytanii znalazł się nagrany przez zespół utwór „House Of The Rising Sun”. W 1966 Burdon odszedł z zespołu. W 1970 występował i nagrywał ze swoją grupą War, a następnie z Jimmy Witherspoonem. Ostatnio nie ma pracy i jest w ciężkiej sytuacji finansowej.
- ★ 1958. Ukazuje się na rynkach płyta Bobba Darina „Splish — Splash”. Było to pierwsze nagranie na ośmiośladowym magnetofonie, firmy Atlantic.

20.

- ★ 1944. W Sheffield urodził się Joe Cocker. Pierwsza płyta „I'll Cry Instead” ukazała się w 1963 pod nazwą Vance and The Avengers. Pod własnym nazwiskiem Cocker zaczął nagrywać w 1967 („Marjorine”). Dopiero w 1968 udało mu się uplasować nagraną przez siebie piosenkę Bitlesów „With A Little Help From My Friends” na pierwszej pozycji brytyjskiej listy. W 1970 wyłansował inny wielki przebój „The Letter”. Ostatnio zrobił bardzo udany come back utworem „Up Where We Belong”.
- ★ 1945. W El Centro w Kalifornii urodziła się Cher (Cherryl La Pierre). Niektóre źródła podają, że jest pół Francuzką, inne że pół Indianką. W połowie lat sześćdziesiątych, wraz ze swoim mężem Sonnym Bono, stanowili popularny duet Sonny and Cher.

21.

- ★ 1929. W Kansas City urodził się Burt Bacharach. W 1858 zaczął współpracę z Halem Davidem, z którym napisali wiele światowych przebojów. Odkryli Dionne Warwick, która była pierwszą wykonawczynią wielu ich przebojów. Obaj napisali piosenkę znaną z repertuaru Gene'a Pitney'a „24 Hours From Tulsa”. Inne znane utwory Bacharacha: „Walk On By”, „Anyone Who Had A Heart”, „Alfie”, „What's New Pussycat”, „Magic Moments”.
- ★ 1941. Urodził się Ronald Isley z grupy The Isley Brothers, (pierwszym ich przebojem był „Soul” w 1959).

22.

- ★ 1950. W Lincoln w Wielkiej Brytanii urodził się Bernie Taupin. Na konkursie dla amatorów w 1967 poznał Eltona Johna i od tego czasu stał się jego stałym dostawcą tekstów. W 1971 wydał solowy album „Taupin”.

23.

- ★ 1934. Urodził się Robert A. Moog, którego syntezatory przyjęły się powszechnie w muzyce rockowej.

24.

- ★ 1941. w Dulith w stanie Minnnesota urodził się Bob Dylan (Robert Zimmerman) Amerykański gitarzysta, piosenkarz i poeta. W 1962 ukazała się jego pierwsza płyta „Bob Dylan”. Popularne nagrania: „Blowin' in the Wind”, „The Times They Are A-Changin'”, „I Want You”, „Money”.
- ★ 1968. W Shoreham w Sussex urodził się Leo Sayer popularny piosenkarz i kompozytor, którego gwiazda ostatnio jednak przygasła.

25.

- ★ 1926. W Alton w stanie Illinois urodził się Miles Davis uchodzący od lat za największego trębacz jazzowego świata.
- ★ 1974. Umarł Duke Ellington, jeden z najwybitniejszych kompozytorów i liderów w historii jazzu.

26.

- ★ 1967. John Lennon i Yoko Ono rozpoczęli „bed-in-for peace” w hotelu „Queen Elizabeth” w Montrealu. Miała to być demonstracja na rzecz pokoju polegająca na leżeniu w łóżku. Utwór „Give Peace A Chance” (Dajcie szansę pokojowi) został nagrany w hotelowej sypialni.

27.

- ★ 1943. W Liverpoolu urodziła się Cilla Black (Priscilla Maria Veronika White), której managerem był odkrywca Bitlesów Brian Epstein. W 1964 piosenka „Anyone Who Had A Heart” doszła do pierwszego miejsca brytyjskiej listy. Trzy miesiące później na tej samej pozycji znalazła się piosenka „You're My World”.

28.

- ★ 1944. W Atlancie, w stanie Georgia urodziła się Gladys Knight. Wraz z zespołem The Pips miała kilka wielkich przebojów a m.in.: „Every Beat Of My Heart”, „I Heard It Through The Grapevine” (1967), „Take Me In Your Arms And Love Me” (1967) i „Help Me Make It Trough The Night” (1972).
- ★ 1945. W Berkeley w Kalifornii urodził się John Fogerty, który był siłą napędową niezwykle popularnej pod koniec lat sześćdziesiątych grupy Creedence Clearwater Revival. W 1972 zespół się rozwiązał, a Fogerty od tego czasu występuje jako solista. Jego największym sukcesem było nagranie piosenki „Jambalaya” (1972).

29.

- ★ 1945. W londyńskiej dzielnicy Hackney urodził się Gary Brooker, członek grupy rhythm and bluesowej Southend i Paramounts. Gdy zespół rozwiązał się w 1966, wraz z autorem tekstów Keithem Reidem, utworzył Procol Harum. Pierwszy singel zespołu z utworem „A Whiter Shade of Pale” stał się przebojem światowym (1967). Po rozwiązaniu Procol Harum, Brooker zajął się karierą solistyczną występując m.in. na Festiwalu Interwizji w Sopocie.

30.

- ★ 1948. W Worcestershire urodził się John Bonham perkusista grupy Led Zeppelin.

R. W.

NON STOP 27

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Pan **Andrzej Koziół** z Lublina *prosi o* podanie zawartości muzycznej dwu płyt brytyjskiej grupy rockowej **Deep Purple**, noszących tytuły: „**Deep Purple In Rock**” oraz „**Live In London**”.

„**Deep Purple In Rock**” (Harvest 054-91442): „Speed King”, „Bloodsucker”, „Child In Time”, „Flight Of The Rat”, „Into The Fire”, „Living Wreck” oraz „Hard Lovin’ Man”.

„**Live In London**” (Harvest 064-64877): „Burn”, „Might Just Take Your Life”, „Lay Down Stay Down”, „Mistreated”, „Smoke On The Water” i „You Fool No Me”.

Pani **Anna Jaworska** z Zielonej Góry pragnęłaby znać repertuar zgromadzony na albumach **Shakin’ Stevensa** — „**Shakin’ Stevens And The Sunsets**” i „**Give Me Your Heart Tonight**”.

„**Shakin’ Stevens And The Sunsets**” (D.M.E. 30-400): „Tiger”, „Don’t Rip Me Off”, „Give Me A Break”, „Girl In Red”, „Outlawman”, „Manhattan Melodramma”, „Sugaree”, „Sweet Little Sixteen”, „Silver Wings”, „Donna”, „Get Back John”, „Jungle Rock” i „Red Flag Rock”.

„**Give Me Your Heart Tonight**” (Epic EPC 25031): „Josephine”, „Give Me Your Heart Tonight”, „Sapphire”, „Oh Julie”, „I’ll Be Satisfied”, „Vanessa”, „Boppity Bop”, „Don’t Tell Me We’re Through”, „Shirley Never Talked About Me”, „Too Too Much”, „(Yeah) You’re Evil” oraz „Que sera, sera”.

Pan **Jerzy Marczak** z Warszawy interesuje się składankowymi płytami słynnej w końcu lat sześćdziesiątych amerykańskiej grupy rockowej **Vanilla Fudge**. Prosi o podanie tytułów owych albumów oraz ich zawartości muzycznej. Niestety dysponujemy informacjami dotyczącymi tylko jednej takiej płyty. Oto one:

„**The Best Of Vanilla Fudge**” (Atco 50911): „Illusions Of My Childhood (Part One)”, „You Keep Me Hanging On”, „Illusions Of My Childhood (Part Two)”, „Shotgun”, „Some Velvet Morning”, „Ticket To Ride”, „Take Me For A Little While”, „Illusions Of My Childhood (Part Three)”, „Where Is My Mind” i „Season Of The Witch”.

Pan **Maciej Lewicki** ze Szczecina chciałby poznać repertuar płyt z muzyką filmową nagranych przez zachodnioniemiecką grupę **Popol Vuh**. Zespół ten wydał dwa albumy z muzyką ilustrującą filmy reżyserowane przez cenionego reżysera zachodnioniemieckiego **Wernera Herzoga**. Oto tytuły owych obrazów: „Fitzcarraldo”, „Aguirre”, „Nosferatu” i „Herz aus Glas”. A teraz płyty:

„**Popol Vuh Music From Werner Herzog — Films Soundtracks — Fitzcarraldo**

— **Aguirre — Nosferatu — Herz aus Glas**” (PDU 7028): „Engel der Luft” („Fitzcarraldo”), „Wehe Khorazin” („Fitzcarraldo”), „Im Garten der Gemeinschaft” („Fitzcarraldo”), „...Als Lebten die Engel auf Erden” („Fitzcarraldo”), „Lacrimae di rei” („Aguirre”), „Hore, der du wagst” („Nosferatu”), „Bruder des Schattens Sohne des Lichtes” („Nosferatu”) oraz „Die Umkehr” („Herz aus Glas”).

„**Popol Vuh — Nosferatu (Original Soundtrack)**” (PDU 7005): „Bruder des Schattens”, „Sohne des Lichts”, „Hore, der du wagst”, „Das Schloss des Irrtums” oraz „Die Umkehr”.

I ostatnie już w tym wydaniu naszej rubryki informacje dyskograficzne, o które prosi pani **Marta Jakubiak** z Wałbrzycha.

Gillan — LP „Magie” (Virgin VIL 12238): „What’s The Matter”, „Bluesy Blue Sea”, „Caught In A Trap”, „Long Gone”, „Driving Me Wild”, „Demon Driver”, „Living A Lie”, „You’re So Right”, „Living For The City” i „Demon Driver (Reprise)”.

Kid Creole And The Coconuts — LP „Tropical Gangsters” (Island ILPS 7016): „Annie I’m Not Your Daddy”, „I’m A Wonderful Thing Baby”, „Imitation”, „I’m corrupt”, „Loving You Made A Fool Out Of Me”, „Stool Pigeon”, „The Love We Have” oraz „No Fish Today”.

Ultravox — LP „Quartet” (RCA CDL 1394): „Reap The Wild Wind”, „Serenade”, „Mine For Life”, „Hymn”, „Visions In Blue”, „Whe The Scream Subsides”, „We Came To Dance”, „Cut And Run” i „We Go”.

Mirek Mitrowski z Gryfina ma do nas pretensje, iż podaliśmy niewłaściwy adres fan klubu zespołu AC/DC. Wyjaśniamy, iż drukowaliśmy kilka adresów fan klubów tego lubianego u nas zespołu i nie wiemy, który z nich jest fałszywy. Po wtóre, kilkakrotnie pisaliśmy, iż nie bierzemy gwarancji za wiarygodność owych placówek, albowiem adresy przedrukowujemy z pism zagranicznych, które jak widać również popełniają omyłki. Przepraszamy Mirka, a wszystkich Czytelników, których spotykają podobne przygody, prosimy o informację na ten temat.

Poszukują NON STOPU: Vladimir Hradil — Osvobození 256, 793 51 Bridlicna — CSRS — wszelkich nrów; **Mariusz Marciszewski** — 08-123 Niwiski woj. siedleckie — nrów 1-3/82 i 1/83; **Krzysztof Jarząb** — ul. Szanajcy 11 m 110, 03-481 Warszawa — nrów 1, 2, 4-9/75, 1, 2, 8, 10-12/76, 2, 7/77, oraz 9-12/81.

Redakcja



NON STOP

MAJ 1983

LISTA PRZEBOJÓW

I II III

1. 3. 2. **ŚMIERĆ BIKINI** — Republika
(G. Ciechowski)
2. — 1. **OBSERWATOR** — Rezerwat
(P. Mikpłajczyk, A. Adamiak, A. Senar)
3. — 2. **JÓZEK NIE DARUJĘ CI TEJ NOCY** — Bajm
(J. Kozidrak, B. Kozidrak)
4. — 1. **PRYWATKA** — Oddział Zamknięty
(K. Jaryczewski)

5. — 1. **ELECTRIC AVENUE** — Eddy Grant
(E. Grant)
6. 1. 3. **NIE POGANIAJ MNIE** — Maanam
(M. Jackowski, O. Jackowska)
7. 2. 2. **DOWN UNDER** — Men At Work
(komp. zesp.)
8. 4. 2. **VADEMECUM SKAUTA** — Lady Pank
(J. Borysewicz, A. Mogielnicki)
9. — 1. **IDŹ PRECZ** — Perfect
(Z. Hołdys, B. Olewicz)
10. — 1. **OUR HOUSE** — Madness
(Smith, Foreman)

W tym miesiącu nagrodę wylosowała Małgorzata Kopczyńska z Warszawy. Gratulujemy, płytę prześlemy pocztą. Przypominamy: 10 propozycji do naszej listy przebojów prosimy nadsyłać pod adresem redakcji NS.

LISTA PROPOZYCJI

Typują: ADAM HALBER, WŁODZIMIERZ KLESZCZ, LECH NOWICKI,
ROMAN ROGOWIECKI, WOJCIECH SOPOREK

POLSKA

I II III

1. 9. 2. **CZERWONY AUTOBUS** — Jajco
(W. Szpilman, K. Winkler)
2. — 1. **Z DNIA NA DZIEN** — Oddział Zamknięty
(K. Jaryczewski, W. Łuczaj-Pogorzelski)
3. — 1. **KRYZYSOWA NARZECZONA** — Lady Pank
(J. Borysewicz, A. Mogielnicki)
4. — 1. **NIEDZIELA BĘDZIE DLA NAS** — Piotr Schultz
(Z. Podgany, M. Gaszyński)
5. — 1. **CHUDY WEDEL** — Grażyna Łobaszewska/Crash
(A. Pluszcz, A. Cygan)
6. — 1. **WIELKI KRACH** — Dwa Plus Jeden
(J. Kruk, A. Mogielnicki)
7. 2. 2. **BYE, BYE JIMI** — Lombard
(G. Stróżniak, M. Dutkiewicz)
8. 5. 2. **PO CO MÓWIĆ O TYM** — Kapitan Nemo
(B. Gajkowski, A. Mogielnicki)
9. 4. 2. **MOJA MAGICZNA RÓŻDŻKA** — Perfect
(Z. Hołdys, B. Olewicz)
10. 1. 2. **NIE MA JAK SZPAN** — Kombi
(S. Łosowski, M. Dutkiewicz)

ŚWIAT

I II III

1. — 1. **GOING HOME, THEME FOR THE LOCAL HERO** — Mark Knopfler
(M. Knopfler)
2. — 1. **HIGH SOCIETY GIRLS** — Lyid Back
(komp. zesp.)
3. 1. 2. **ALL RIGHT** — Christopher Cross
(Ch. Cross)
4. — 1. **SKIDYP** — Ee-k-a Mouse
(E. Mouse)
5. — 1. **SOMETHING I SHOULD KNOW** — Duran Duran
(komp. zesp.)
6. — 1. **LADY MARMELADE** — La Mama
(A. Toussaint, B. Crewe, K. Nolan)
7. — 1. **SWEET DREAMS** — Eurythmics
(D. Stewart, A. Lennox)
8. — 1. **LET ME HAVE IT ALL** — Material
(S. Stewart)
9. — 1. **ROCK THE BOAT** — Forrest
(W. Holmes)
10. — 1. **CONQUERER** — Bunny Wailer
(B. Livingstone)

I — poz. w bm., II — poz. w ub.m., III — liczba miesięcy na liście.